PRENUMERATA WSPÓLNOTY
Zapisy do 20 grudnia
na poczcie
lub u listonosza.
PRENUMERATA ROCZNA-CENA PROMOCYJNA

Zespół z Sosnowicy górą!

Siatkarki grały i pomagały

strona 20



TYGODNIK LOKALNY
wspólnota parczewska
parczew.24wspolnota.pl
16 - 22 grudnia 2025 r. ■ nr 50 (928) ■ Cena 4,99 zł (w tym VAT 5%)

VAT
KOLEJNY NUMER
PONIEDZIAŁEK 22 GRUDNIA

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

Ognisko groźnej choroby zwierząt w powiecie parczewskim



Obostrzenia

STR. 6

Mikołajkowe atrakcje w Parczewie



STRONA 17

PARCZEW

Pożar w bliźniaku

STRONA 10

Co dalej z parczewskim dworcem?

STRONA 3

Adwent jest jak świt,

podczas którego jest jeszcze ciemno i ponuro, a który niemal za chwilę rozjaśni noc



Fot. Diecezja Siedlecka

Rozmowa z ks. dr. Pawłem Bieleckim, rzecznikiem prasowym Kurii Siedleckiej

STRONA R6

SOR zastąpi porodówkę
Czy to możliwe w Parczewie?

STRONA R3

GMINA PARCZEW

Nikt nie chce drogi. Parczew i starostwo spotkają się w sądzie

Spór o drogę zakończy się w sądzie STRONA 5

A U T O P R O M O C J A

Szukamy współpracownika/dziennikarza do naszego tygodnika i portalu!

WYDAWNICTWO wspólnota

Wydawnictwo Wspólnota poszukuje osoby, która dołączy do naszego zespołu w roli współpracownika/dziennikarza i pomoże nam w relacjonowaniu wydarzeń z regionu. Jeśli masz lekkie pióro, interesujesz się lokalnymi sprawami i potrafisz uchwycić istotę wydarzeń, to czekamy na Twoje zgłoszenie!

Twoje zadania:

- Przygotowywanie i dostarczanie do redakcji relacji z lokalnych wydarzeń społecznych, kulturalnych, sportowych i samorządowych w regionie.
- Zbieranie informacji i tworzenie krótkich artykułów oraz notatek prasowych.
- Współpraca z mieszkańcami i lokalnymi instytucjami w celu pozyskiwania ciekawych tematów.
- Dokumentowanie wydarzeń za pomocą zdjęć lub krótkich materiałów wideo (mile widziane).

Kontakt biuro@24wspolnota.pl

R E K L A M A

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

R E K L A M A

PARCZEWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL. 500 644 661



N 1225
ISSN 1899-718X
9 771899 718505
PAR

eprasa.pl b984b9132a

STOPKA
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY
UWAGA!
NOWY ADRES
Pl. Wolności 11
Radzyń Podlaski
nad księgarnią Educo

e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 507 074 748

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Druk
Polska Press
Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

ZNAJDŹ NAS NA
facebook

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

Mikołaj odwiedził mieszkańców gminy Podedwórze



Objazdowe Mikołajki zostały zorganizowane w gminie Podedwórze. - Nasz Święty Mikołaj wraz ze swoimi pomocnicami ponownie ruszył w drogę, aby odwiedzić najmłodszych mieszkańców gminy i wręczyć im świąteczne prezenty.
Było mnóstwo uśmiechów, radości i pięknych chwil - zarówno w domach, jak i w naszej bibliotece. Dziękujemy wszystkim za udział, ciepłe przyjęcie i fantastyczną atmosferę - relacjonują przedstawiciele Gminnej Biblioteki Publicznej w Podedwórzu.

Odznaczenie dla burmistrza Pawła Kędrackiego



Wśród odznaczonych znalazł się burmistrz Parczewa (na zdjęciu czwarty od lewej)

Podczas Gali z okazji jubileuszu 30-lecia Związku Gmin Lubelszczyzny burmistrz Parczewa Paweł Kędracki znalazł się w gronie wyróżnionych samorządowców, którzy otrzymali Medal Pamiątkowy Marszałka Województwa Lubelskiego.- To prestiżowe odznaczenie zostało przyznane za szczególny wkład w rozwój regionalny, aktywną współpracę samorządową oraz działania na rzecz społeczności lokalnych Lubelszczyzny - informuje gmina Parczew.

54-letni Paweł Kędracki burmistrzem Parczewa jest od 2006 roku. W ubiegłorocznych wyborach samorządowych pokonał Janusza Hordejuka.

GR

Możesz dostać pracę w „pośredniaku”

Młodszego doradcę ds. zatrudnienia szuka Powiatowy Urząd Pracy w Parczewie. Wynagrodzenie zaczyna się od 4840 zł brutto, a umowa o pracę zostanie zawarta na czas określony.

Konieczny wymóg to wykształcenie średnie.

Zakres obowiązków: pozyskiwanie i upowszechnianie ofert pracy; udzielanie pracodawcom informacji o kandydatach do pracy; udzielanie bezrobotnym, poszukującym pracy lub osobom niezarejestrowanym, w tym osobom biernym zawodowo, informacji o ofertach pracy upowszechnianych w bazie ofert pracy, inicjowanie i organizowanie kontaktów bezrobotnych, poszukujących pracy lub osób niezarejestrowanych, w tym osób biernych zawodowo, i pracodawców, w tym w formie giełd pracy lub targów pracy.

Grzegorz Rekiel

Za nami zbiórka żywności



Fot.Caritas parafii Ogólnopolska Bożej w Parczewie im. św. Brata Alberta

W wydarzeniu wzięła udział młodzież z liceum

Ogólnopolska Zbiórka Żywności Caritas „Tak. Pomagam” została zorganizowana w Parczewie. W wydarzeniu wzięła udział młodzież ze Szkolnego Koła Caritas przy Liceum Ogólnokształcącym w Parczewie.

GR

Święty Mikołaj odwiedził dzieci

W parczewskim szpitalu zapanowała prawdziwie świąteczna atmosfera. Przewodniczący Rady Powiatu Janusz Zieliński oraz wiceprzewodnicząca Rady Powiatu Samant Lamczyk, wspólnie z przedstawicielami Komendy Powiatowej Policji w Parczewie wcielili się w rolę pomocników Świętego Mikołaja i odwiedzili najmłodszych pacjentów Oddziału Dziecięcego. - Było wiele uśmiechów, radości i oczywiście upominków. Mikołaj z całą swoją ekipą nie zapomniał także o pacjentach oraz pracownikach pozostałych oddziałów, przekazując im serdeczne życzenia i drobne niespodzianki - czytamy.



WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl b984b9132a

Są zmiany w budżecie powiatu. Większe dochody i wydatki

Rada Powiatu w Parczewie wprowadziła zmiany w budżecie powiatu na rok 2025. Całkowita kwota dochodów i wydatków została zwiększona o 141 629 zł.

Przed zmianami, dochody budżetu powiatu wynosiły 92 801 405 zł, a po uchwale wzrosły do 92 943 035 zł. W planie jest m.in. przeznaczenie pieniędzy na zakup pakietu szkoleniowego dla uczniów ZS im. Staszica. Zwiększone zostały środki na utrzymanie stanowisk pracy. Mniej, niż planowano, pochłonie zakup i montaż magazynu energii wraz z instalacją fotowoltaiczną. Zwiększą się zaś wydatki na PCPR. Droższy, niż planowano, będzie zakup modułu magazynowania energii.

Grzegorz Rekiel

Zwiększenie

- 93 520 zł pozyskana od Ministra Obrony Narodowej, przeznaczona na zakup pakietu szkoleniowego i ubrań dla 22 uczniów Oddziału Przygotowania Wojskowego
- Jarmark Bożonarodzeniowy: Zwiększono środki o 3 000 zł dla PBP-CK w Parczewie na częściowe pokrycie kosztów organizacji wydarzenia, co wiązało się ze zmniejszeniem wydatków na zadania z zakresu kultury fizycznej o tę samą kwotę.

Zmniejszenia

Zakup i montaż magazynu energii wraz z instalacją fotowoltaiczną: o 25 099 zł (plan po zmianach 94 900 zł).
Zakup agregatu prądotwórczego stacjonarnego 400 kW: o 10 296 zł (plan po zmianach 79 704 zł).

Co dalej z parczewskim dworcem?

Nie tylko budynek, ale też plac przed dworcem powinien zostać wyremontowany - uważa burmistrz Parczewa. W czwartek, 11 grudnia w Urzędzie Miejskim miało miejsce spotkanie z przedstawicielami PKP. Przedmiotem konsultacji był zakres i możliwości remontu budynku dworca kolejowego w naszym mieście.

W ramach nowego programu zaplanowane zostały 183 inwestycje na 181 dworcach, z czego na realizację 106 inwestycji obejmujących modernizację, budowę, remont czy doposażenie zabezpieczone zostało 1,4 mld zł netto (1,722 mld brutto). Realizacja programu rozpocznie się w tym roku. Jest szansa, że prace będą prowadzone w Parczewie.

- Budynek dworca na stacji Parczew znalazł się na dodatkowej liście obiektów objętych nowym programem Dworce Przyjazne Pasażerom, co oznacza, że jego modernizacja będzie mogła zostać przeprowadzona w dalszej kolejności, po uzyskaniu dodatkowych środków finansowych. W pierwszej kolejności będą prowadzone inwestycje ujęte na liście podstawowej - mówi Michał Stilger, rzecznik prasowy PKP.

W czwartek, 11 grudnia w Urzędzie Miejskim miało miejsce spotkanie burmistrza Parczewa z przedstawicielami PKP.

- Przedmiotem konsultacji był zakres i możliwości remontu budynku dworca kolejowego w naszym mieście. Rozmowy dotyczyły w szczególności przeznaczenia budynku dworca kątem pod kątem zagospodarowania potoku podróżnych i poprawy jakości ich obsługi, ale również nadania nowych funkcji samemu budynkowi. Burmistrz przedstawił swoje stanowisko w kwestii remontu placu przy dworcu kolejowym. Stoi na stanowisku, że plac powinien zostać wyremontowany razem z budynkiem, gdyż stanowi jego nierozłączną całość i jest w tragicznym stanie. Liczymy, że PKP wykona dokumentację wraz z pozwoleniami na budowę co będzie stanowiło przyczynek do dalszych rozmów - informuje gmina Parczew.

Głównym źródłem finansowania nowych zadań mają być środki ze zbycia przez PKP akcji PKP Polskich Linii Kolejowych na rzecz Skarbu Państwa. PKP nie wykluczają również wykorzystania środków z innych źródeł, co stworzy możliwości sukcesywnego rozszerzenia programu o kolejne dworce.

Grzegorz Rekiel

R E K L A M A



R E K L A M A



PAR

eprasa.pl b984b9132a

Prokuratura zakończyła śledztwo ws. samobójstwa ucznia

Prokuratura Rejonowa w Radzyniu umorzyła śledztwo ws. śmierci nastoletniego Kuby, ucznia ZSP w Radzyniu.

Kuba, uczeń ZSP w Radzyniu podjął próbę samobójczą dzień przed sylwestrem, a lekarze przegrali walkę o jego życie 3 stycznia

tego roku. Śledztwo ws. podżegania do samobójstwa prowadziła Prokuratura Rejonowa w Radzyniu. – Postępowanie zostało umorzone wobec braku znamion czynu zabronionego – powiedział Janusz Syczyński, prokurator rejonowy. Oznacza to, że zdaniem śledczych nikt nie namawiał ucznia do tak desperackiego kroku. Sprawę ucznia opisał Onet.

Rodzina chłopca nie ma wątpliwości, że Kuba padł ofiarą długotrwałego nękania. Jego ciocia, która skontaktowała się z dziennikarzami, wspomina go jako „trochę skrytego, ale o bardzo dobrym sercu". Do września 2024 r. Kuba był uczniem małej klasy w szkole podstawowej, gdzie dobrze dogadywał się z koleżankami i miał dziewczynę. Jednak po rozpoczęciu nauki w technikum jego sytuacja diametralnie się zmieniła.

– Od września nowe środowisko, w radzyńskiej samochodówce, okazało się dużo mniej przyjazne – mówiła Onetowi ciocia Kuby. Jak dodaje, już po próbie samobójczej do rodziny zaczęły docierać niepokojące informacje: groźby na czacie, popychanie w szkole, zabieranie mu pieniędzy. Szczególnym ciosem były także tzw. „ustawki" – organizowane bójki, w których Kuba był wystawiany jako ofiara. Bliscy chłopca zdobyli kilka nagrań, na których widać, jak Kuba, broniąc się, nie chce uczestniczyć w walce, a jego reakcja wskazuje, że jest bliski płaczu.

Rodzina chłopca uważa, że szkoła nie poradziła sobie ze zjawiskiem przemocy wśród uczniów. Pojawił się tylko jeden niepokojący sygnał – informacja, że Kuba wziął udział w bójce. Zdaniem jego bliskich nie był jednak agresorem, lecz ofiarą.

Szkoła, odpowiadając na pytania dziennikarzy Onetu, nie odniosła się szczegółowo do zarzutów.

Ciocia Kuby porównała tę sprawę do tragedii, która wydarzyła się w Piotrkowie Trybunalskim. Tam również 15-latek odebrał sobie życie, a jego rodzina twierdziła, że przyczyną było szkolne nękanie.

– Czytaliśmy o tej tragedii ze łzami w oczach, ale i ze złością, bo coś podobnego spotkało właśnie naszego Kubę – mówi ciocia 15-latka.

Grzegorz Rekiel

Nowy samochód ciężarowy zasilił tabor Zarządu Dróg Powiatowych

Tabor Zarządu Dróg Powiatowych w Radzyniu Podlaskim został rozbudowany o nowoczesny samochód ciężarowy MAN TGS 33.430 6x4 BB CH z 2022 roku. Pojazd wyposażony w 3-stronną wywrotkę o ładowności 13 ton spełnia normy emisji spalin EURO 6. Zakup został sfinansowany kwotą 640 tys. zł.



Fot. Michał Nowacki / Powiat Radzyński

owo zakupiona wywrotka została przygotowana do obsługi licznych zadań związanych z utrzymaniem i modernizacją infrastruktury drogowej

MAN napędzany jest silnikiem o mocy 430 KM i posiada układ jezdny 6x4. Jak informuje Zarząd Dróg Powiatowych, pojazd został wyposażony w systemy bezpieczeństwa ABS oraz elektroniczny system hamulcowy EBS, co podnosi komfort i bezpieczeństwo pracy. Istotnym udogodnieniem jest również możliwość rozruchu w niskich temperaturach, nawet do –20°C, co ma szczególne znaczenie przy zimowym utrzymaniu dróg.

Nowo zakupiona wywrotka została przygotowana do obsługi licznych zadań związanych z utrzymaniem i modernizacją infrastruktury drogowej. Pojazd będzie wykorzystywany m.in. do:

- transportu materiałów sypkich
- zimowego utrzymania dróg
- uzupełniania poboczy dzięki bocznemu wysypowi
- przebudowy przepustów
- budowy i przebudowy zjazdów
- prac drogowych realizowanych na terenie całego powiatu

Dzięki inwestycji Zarząd Dróg Powiatowych zwiększa efektywność prowadzonych działań oraz podnosi jakość usług świadczonych mieszkańcom powiatu radzyńskiego. Nowy pojazd ma wzmocnić zaplecze techniczne jednostki, szczególnie w okresie zimowym oraz podczas prac modernizacyjnych.

kb

Sołectwo podtrzymuje świąteczną tradycję

Objazdowy Mikołaj ponownie w Czemiernikach

Objazdowy Mikołaj ponownie przejechał przez Czemierniki, odwiedzając najmłodszych mieszkańców sołectwa. Tegoroczne spotkania przyniosły dużo uśmiechu i świątecznej atmosfery, a Mikołaj wraz z pomocnikami dotarł do dzieci w różnych częściach miejscowości.



Fot. nadesłane

Inicjatywa została zrealizowana ze środków budżetu sołeckiego, a jej organizację wsparli także prywatni sponsorzy. Wśród nich znaleźli się: burmistrz Arkadiusz Filipek, radni Marek Jeżowski i Leszek Frączek oraz Mateusz Karwowski. Dodatkowo – jak podkreśla organizator Michał Buda – wsparcie przekazała również osoba, która chciała pozostać anonimowa.

Mieszkańcy ciepło przyjęli Mikołaja na trasie przejazdu, a wydarzenie, podobnie jak w poprzednich latach, okazało się jednym z najbardziej wyczekiwanych punktów lokalnych przygotowań do świąt. Organizator, sołtys Michał Buda podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do sprawnego przebiegu akcji.

kb

Filmowa Gala Noworoczna w Pałacu Potockich. ROK zaprasza na wyjątkowy koncert

Radzyński Ośrodek Kultury zaprasza mieszkańców na wyjątkową Filmową Galę Noworoczną utrzymaną w wiedeńskim stylu.

Wydarzenie odbędzie się 10 stycznia o godz. 18 w Pałacu Potockich w Radzyniu Podlaskim. Bilety w cenie 100 zł są dostępne w ROK w godzinach 8 - 15.

Podczas noworocznego koncertu publiczność usłyszy najsłynniejsze tematy muzyczne z wielkich światowych i polskich produkcji filmowych. W programie znalazły się m.in. motywy z takich tytułów jak „Piraci z Karaibów", „Gladiator", „Incepcja", „Interstellar", „Titanic", „James Bond", „Ogniem i mieczem", „Maria Callas" oraz „Ojciec chrzestny".

Na scenie wystąpią:
- Agnieszka Kadłubowska – sopran,
- Vlasta Traczyk – fortepian,
-Kwartet Smyczkowy Masovia.

Organizatorzy podkreślają, że gala ma być eleganckim rozpoczęciem nowego roku, pełnym muzyki, emocji i atmosfery wielkiego kina.

kb

Paweł Chałupka rozgrzeje Radzyń! Gwiazda stand-upu przyjedzie z nowym programem

Radzyński Ośrodek Kultury zapowiedział kolejne wydarzenie, które może przyciągnąć komplet publiczności. Już 24 stycznia o godz. 19 na lokalnej scenie wystąpi Paweł Chałupka, jeden z najbardziej rozpoznawalnych polskich stand-uperów. Artysta zaprezentuje najnowszy program „Życie jest nobelon".

Chałupka znany jest z humoru opartego na absurdzie i celnych obserwacjach życia codziennego. Popularność zyskał dzięki barwnym opowieściom z czasów pracy w gastronomii, jednak tym razem – jak zapowiada organizator – zaprezentuje znacznie szersze spektrum tematów. Występ ma łączyć ironię, spontaniczne reakcje z publicznością i niespodziewane zwroty akcji.

Według zapowiedzi widzowie mogą spodziewać się dynamicznego, zaskakującego show, które wykracza poza typową formę stand-upu. Bilety dostępne są w serwisie KupBilecik, a organizatorzy informują, że pozostała już ograniczona liczba miejsc.

kb

R E K L A M A

Prywatny Gabinet Ortopedyczny
dr n. med. Szymon Skwarcz
specjalista ortopedii i traumatologii



zespół cieśni nadgarstka
(operacje na NFZ w Parczewie)
bóle stawów
endoprotezy stawów (bioder i kolan)
chirurgia ręki

NZOZ Przychodnia
Chirurgiczno-Urazowo-Ortopedyczna
ul. Szpitalna 2B, 21-200 Parczew

Rejestracja: 83 354 30 99

RAD

eprasa.pl b984b9132a

Gmina Parczew. Spór o drogę zakończy się w sądzie

Gmina Parczew nie chce utrzymywać drogi, którą przekazał jej w zarząd powiat. Spór rozpatrzy Wojewódzki Sąd Administracyjny.

W 2024 roku pisaliśmy, że gmina Parczew będzie zarządzać półkilometrowym odcinkiem ul. Ogrodowej w Parczewie. Radni powiatowi zdecydowali, że ul. Ogrodowa, która do tej pory była drogą powiatową, zostanie drogą gminną.

Podobny los spotkał liczącą ok. 3,7 km długości drogę powiatową numer 1607 (przez Michałówkę), która została przekazana w zarząd gminom Parczew oraz Dębowa Kłoda, a także drogi numer 1637L, 1629 L czy 1628 L w gminie Parczew.



Fot.Google maps

Przedmiotem sporu jest ta droga

Podrzucanie kukułczego jaja

Aby zrozumieć spór, trzeba się cofnąć w czasie do 2020 roku.

- Samorządowi Województwa Lubelskiego została przekazana droga krajowa, później w konsekwencji Sejmik Województwa Lubelskiego przekazał, chociaż nie musiał przekazywać dawnej drogi wojewódzkiej dla powiatu parczewskiego i powiatu włodawskiego. Kukułcze jajo zostało podrzucone nam ewidentnie. Nie mieliśmy możliwości nie przyjąć tej drogi, odwoływaliśmy się do sądu - przypomina radny powiatowy Piotr Denejko.

Samorząd powiatu mógł zatem przekazać swoje drogi gminom. A to oznacza, że na nie spadło utrzymanie dróg w należytym stanie, ich odśnieżanie.

Jak na powiedziała na sesji Rady Powiatu dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Parczewie Renata Gogłuska-Wadyniuk przekazane drogi zostały wytypowane ze względu na to, że znajdują się na terenie miasta, a także wymagają dużo większej uwagi i nakładów finansowych na ich utrzymanie.

- Myślę, że gmina Parczew, administrując nimi, będzie miała możliwość zagospodarowania ich według uznania - oceniła pani dyrektor.

Gmina Parczew złożyła skargę na uchwałę Rady Powiatu ws. drogi przez Michałówkę

Gmina Parczew nie chce ponosić kosztów utrzymania i odśnieżania kolejnej drogi. Warto przypomnieć, że od kilku lat ponosi już koszty utrzymania ulicy Polnej, która też w przeszłości była drogą powiatową, a obecnie jest zarządzana przez gminę. Podobna sytuacja ma miejsce ze wspomnianym odcinkiem ulicy Ogrodowej. Jej skarga na taką decyzję powiatu trafiła do Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie.

Według radnych powiatowych jest ona „niezasadna, zaś skarżona uchwała odpowiada prawu. Skarga winna zostać odrzucona, ewentualnie oddalona w całości przez Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie".

Zdaniem radnych powiatowych zawarte w skardze zarzuty są chybione, zaś podnoszona argumentacja przedstawia własną ocenę skarżącego, wykraczającą poza ustawowe przesłanki tzw. kaskadowego pozbawienia kategorii drogi powiatowej.

Radny: To niedżentelmeńskie

Po stronie gminy Parczew stanął z kolei radny Kamil Deryło. Przypomniał, że powiat ma jedynie prawo, a nie obowiązek przekazać drogi w zarząd gminom. - Mówię w kontekście tego, co się dzieje w ostatnich latach, czyli inwestycji, które realizują gminy naszego powiatu na odcinkach dróg powiatowych - a jest dużo tych inwestycji w ramach Polskiego Ładu. Niedżentelmeńskie jest z naszej strony korzystanie z tego prawa, dlatego, że i tak te gminy nas odciążyły w utrzymaniu tych dróg, zmodernizowały nam drogi, odeszły nam koszty utrzymania. Nie powinniśmy korzystać z tego uprawnienia - ocenił, nawiązując do tego, że w przypadku inwestycji na drogach powiatowych koszty dzielą się samorząd powiatu oraz samorząd gminy, przez teren której dana droga przebiega.

Grzegorz Rekiel

Parczew. Zebrali ponad 5 tysięcy dla chorego Adasia



Fot.Gmina Parczew

Nie zabrakło parczewskich motocyklistów

Tegoroczne Mikołajki w Parczewie upłynęły w świątecznej atmosferze.

Wydarzenie otworzył burmistrz Parczewa Paweł Kędracki, który wręczył podziękowania współorganizatorom (organizatorzy to Ludzie Chaosu, Centrum Terapeutyczne Rozwiń Skrzydła Anna Junik, Osp Jasionka, OSP Wierzbówka, OSP Wierzchowiny, KGW Wierzbówka).

Plac Wolności wypełnił się świątecznymi atrakcjami – dzieci z zapałem dekorowały pierniczki, brały udział w warsztatach i konkursach. Nie zabrakło też spotkania z Mikołajem. Udało się zebrać ponad 5,5 tysiąca złotych na pomoc dla chorego Adasia Iwajenko.

GR

PAR

Parczew zmienia się na naszych oczach — Powiatowa Biblioteka Publiczna-Centrum Kultury odsłania nową elewację

Powiatowa Biblioteka Publiczna-Centrum Kultury w Parczewie przeszła prace remontowe elewacji budynku, których efekty są już widoczne dla odwiedzających.



Mieszkańcy (patrząc na komentarze w internecie) bardzo się cieszą, bo parczewska biblioteka cieszy się zainteresowaniem, a parczewianie chętnie korzystają z oferty literackiej i kulturalnej placówki

Remont elewacji realizowany był z budżetu Powiatu Parczewskiego, zgodnie z decyzją samorządu o przeprowadzeniu modernizacji z wykorzystaniem środków własnych jednostki. Prace obejmowały odświeżenie zewnętrznych ścian budynku biblioteki, poprawę estetyki fasady oraz doprowadzenie jej do stanu odpowiadającego współczesnym standardom użytkowym i wizualnym.

Powiatowa Biblioteka Publiczna-Centrum Kultury kontynuuje działalność kulturalną i czytelniczą w swoim odnowionym obiekcie. Na przestrzeni roku placówka organizowała m.in. jarmark bożonarodzeniowy oraz działania skierowane do czytelników i uczestników wydarzeń kulturalnych jak warsztaty twórcze i forum regionalnych organizacji.

Instytucja, działająca przy ulicy Kościelnej 32 w Parczewie, pozostaje aktywnym ośrodkiem życia literackiego i kulturalnego w powiecie. Zgodnie z oficjalnymi komunikatami biblioteki oferta instytucji obejmuje dostęp do zbiorów, udział w imprezach literackich i edukacyjnych oraz miejsca spotkań dla czytelników.

Ewa Jaszczak

eprasa.pl b984b9132a

Ognisko groźnej choroby w powiecie parczewskim. Uśmiercono ptaki

Ognisko rzekomego pomoru drobiu wykryto w miejscowości Lubiczyn w gminie Dębowa Kłoda. Właściciel trzymał drób na własne potrzeby - ponad 120 kur i kaczek.



Gmina Dębowa wyróżnia się na mapie regionu. Da się słyszeć, że to tu może znajdować się źródło rozpoczynającego się sezonu na rzekomy pomór drobiu w lubelskim

Ptaki zostały uśmiercone.

Wykrycie choroby wiąże się z wprowadzeniem obostrzeń.

Wyznaczono obszar zapowietrzony, obowiązujący do 28 grudnia obejmujący miejscowości: Bednarzówka, Chmielów, Kodeniec, Kolonia Bednarzówka, Korona Las, Lubiczyn, Marianówka, Nietiahy i Pachole.

Do 6 stycznia 2026 r. wyznaczono obszar zagrożony na terenie dwóch powiatów.

Powiat parczewski

Gmina Podedwórze: Antopol, Hołowno, Kaniuki, Opole, Podedwórze, Zaliszcze.

Gmina Dębowa Kłoda: Białka, Dębowa Kłoda, Kolonia Krzywowierzba, Korona, Leitnie, Makoszka, Plebania Wola, Stępków, Uhnin, Wyhalew, Zadębie, Żmiarki.

Gmina Sosnowica: Bohutyn, Kropiwki, Libiszów, Mościska, Olchówka, Sosnowica, Turno, Zacisze.

Gmina Jabłoń: Dawidy, Gęś, Holendernia, Jabłoń, Kalinka, Kolano, Kolano-Kolonia, Puchowa Góra, Wantopol.

Gmina Parczew: Michałówka, Przewłoka, Wola Przewłocka, Zaniówka, część Jasionki (na wschód od drogi 813), część Parczewa Rolnego (między drogami 815 i 819).

Powiat włodawski

Gmina Stary Brus: Hola, Zamołodycze.

Gmina Wyryki: Horostyta-Kolonia, Krzywowierzba.

Obowiązujące zakazy:

Na obszarach zapowietrzonym i zagrożonym obowiązują m.in.:

– utrzymywanie drobiu w zamknięciu;

– usuwanie padłych ptaków oraz dezynfekcja sprzętu i środków transportu;

– zakaz przemieszczania drobiu, jaj oraz mięsa drobiowego bez zgody powiatowego lekarza weterynarii;

– zakaz organizowania targów, wystaw i pokazów z udziałem ptaków;

– zakaz sprzedaży mięsa drobiowego i jaj na targowiskach.

Ewa Jaszczak

Rzekomy pomór drobiu (ND, choroba Newcastle) to bardzo zakaźna, wirusowa choroba ptaków, która może zdziesiątkować stada, powodując objawy oddechowe (kaszel, duszność), pokarmowe (biegunka) i nerwowe (skręty szyi, paraliż) oraz drastyczny spadek nieśności u kur. Wirus jest groźny ekonomicznie, nieuleczalny, a zwalcza się go głównie przez bioasekurację, dezynfekcję i szczepienia, często kończąc się likwidacją zakażonego stada

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Robotnik gospodarczy, Biała Podl./REMES	1	30,5 zł/godz.	z
Operator maszyn CNC do felg, Biała Podl./Kożuchowski	1	5 400,00 zł	u
Malarz proszkowy, Biała Podl./Kożuchowski	1	5 400,00 zł	u
Wulkanizator, Biała Podl./Kożuchowski	1	5 400,00 zł	u
Specjalista ds. social mediów, Biała Podl./Kożuchowski	1	5 000,00 zł	u
Kasjer - sprzedawca, Elżbiecin/DINO	1	4 740,00 zł	u
Pracownik działu rozliczeń kierowców, Biała Podl./ NEW TRANS SOLUTIONS	1	6 500,00 zł	u
Księgowa/y, Biała Podl./NEW TRANS SOLUTIONS	1	10 000,00 zł	u
Kosmetyczka, Terespol/Avangarda Studio	0,5	2 333,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Biała Podl.	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn CNC, Biała Podl./Gala BBG	1	6 100,00 zł	u
Magazynier, Biała Podl./Gala BBG	1	5 600,00 zł	u
Technik magazynowo – informatyczny, Biała Podl./Gala BBG	1	5 500,00 zł	u
Mechanik/wulkanizator, Biała Podl./Auto Fabryka BP	1	4 666,00 zł	u
Handlowiec, Woskrzenice Duże/SPACE TRANS LEGION	1	10 000,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Wygoda/GOPS	0,5	3 100,00 zł	u
Konstruktor/technolog, Międzyrzec/Gala BBG	1	11 300,00 zł	u
Konstruktor/technolog, Biała Podl./Gala BBG	1	11 300,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Kradł elektronarzędzia. Nie uwierzycie, gdzie schował kradzione rzeczy!

35-letni mężczyzna z gminy Czemierniki usłyszał zarzut kradzieży elektronarzędzi, pił spalinowych i akumulatorów z terenu jednej z posesji w Branicy Radzyńskiej. Wartość skradzionego mienia została oszacowana na niemal 14 000 złotych.

Wszystko zaczęło się w poniedziałek, gdy policja z radzyńskiej komendy otrzymała zgłoszenie o kradzieży na terenie jednej z posesji w Branicy Radzyńskiej. Sprawca zabrał elektronarzędzia, piły spalinowe oraz akumulatory, które były warte prawie 14 000 zł. Funkcjonariusze prowadzący śledztwo szybko ustalili, że sprawcą może być mieszkaniec gminy Czemierniki.

Po kilku dniach pracy operacyjnej radzyńscy kryminalni zatrzymali 35-latka. Mężczyzna przyznał się do kradzieży, a skradzione przedmioty zostały odzyskane przez policję. Narzędzia ukryte były w bagażniku jego samochodu oraz w lesie.

Magdalena Kołcon

Pościg za pijanym kierowcą na zakazie

Biała Podlaska:

Widząc policjantów, ruszył z piskiem opon.

Do zdarzenia doszło w sobotę (6 grudnia) w miejscowości Hrud.

- Podczas patrolu policjanci bialskiej prewencji zwrócili uwagę na osobową Skodę. Auto posiadało widoczne uszkodzenia, dlatego postanowili zatrzymać kierowcę osobówki do kontroli drogowej. Siedzący za kierownicą mężczyzna zatrzymał się, jednak kiedy widział podchodzących do auta policjantów, ruszył z piskiem opon. Policjanci natychmiast ruszyli za nim w pościg. Kierowca nie reagował na sygnały świetlne i dźwiękowe, kontynuując ucieczkę. W trakcie ucieczki między DK-2 nieodpowiedzialny kierowca swoim zachowaniem stwarzał zagrożenie innym użytkownikom, między innymi wyprzedzał pojazdy, przejeżdżając linię ciągłą, nie zwracał uwagi na jadące z przeciwka auta, których kierowcy, chcąc uniknąć zderzenia, musieli hamować i zjeżdżać na pobocze. Wyprzedzał też na przejściu dla pieszych - opisuje.



Fot.KMP Biała Podlaska

Podczas patrolu policjanci bialskiej prewencji zwrócili uwagę na osobową Skodę. Auto miało widoczne uszkodzenia

W trakcie ucieczki nagle wjechał na parking przy ul. Warszawskiej w Białej Podlaskiej. Za kierownicą auta siedział 44-latek, który był nietrzeźwy. Badanie wykazało ponad 2 promile alkoholu w jego organizmie. W takim stanie przewoził również nietrzeźwego pasażera.

Policjanci szybko ustalili, że mężczyzna na swoim koncie ma również dożywotni zakaz kierowanie wszelkimi pojazdami. Natomiast auto, którym kierował, nie było dopuszczone do ruchu. Nie miało ubezpieczenia ani badania technicznego. Samochód trafił na parking strzeżony.

Mężczyzna usłyszał już zarzuty. Grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności. 44-latek odpowiadał będzie również za popełnione podczas ucieczki wykroczenia.

Joanna Niećko

Poszukiwany zatrzymany w pociągu. Miał przy sobie grzyby halucynogenne

W poniedziałek (8 grudnia) kryminalni wisznickiego komisariatu podczas wspólnych działań z policjantami wydziału kryminalnego bialskiej komendy zatrzymali 27-letniego mieszkańca miasta.

- Mężczyzna poszukiwany był listem gończym do odbycia kary pozbawienia wolności za przestępstwa narkotykowe. Przez kolejne miesiące próbował uniknąć odpowiedzialności, ukrywając się przed organami ścigania za granicą naszego kraju. Policjanci z Wisznic krok po kroku ustalili miejsce, gdzie obecnie przebywa. Do zatrzymania doszło w pociągu relacji Warszawa-Terespol, gdy mężczyzna wracał do miejsca zamieszkania. Mężczyzna zupełnie nie spodziewał się spotkania z policjantami - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.



Fot.KMP Biała Podlaska

Do zatrzymania doszło w pociągu relacji Warszawa-Terespol, gdy mężczyzna wracał do miejsca zamieszkania

Dodatkowo podczas zatrzymania funkcjonariusze znaleźli przy poszukiwanym grzyby halucynogenne. 27-latek usłyszał zarzuty i trafił do zakładu karnego, gdzie spędzi najbliższe miesiące.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl b984b9132a

Kosuty gospodarzem XXVIII Wystawy Gołębi Pocztowych Okręgu Biała Podlaska

GMINA STANIN:
W niedzielę, 7 grudnia w Kosutach odbyła się XXVIII Wystawa Gołębi Pocztowych Okręgu Biała Podlaska, podczas której zaprezentowano blisko 300 wyjątkowych ptaków i nagrodzono najlepszych hodowców.



Fot. Ryszard Szczygieł

Wyróżnienia wręczali m.in. radny sejmiku województwa lubelskiego Ryszard Szczygieł, poseł Sławomir Skwarek, starosta łukowski Dariusz Szustek

Gminna Biblioteka Publiczna w Staninie z siedzibą w Kosutach stała się miejscem, które przyciągnęło hodowców i miłośników gołębi pocztowych z całego regionu. O godzinie 10 odbyło się oficjalne otwarcie wydarzenia. Można było podziwiać ok. 300 gołębi, starannie przygotowanych do wystawy i reprezentujących najwyższy poziom hodowlany.

Wyrazy uznania

W programie nie zabrakło najważniejszych momentów dnia: dekoracji mistrzów i przewodników Okręgu Biała Podlaska oraz wręczenia nagród zwycięzcom wystawy. Wyróżnienia wręczali m.in. radny sejmiku województwa lubelskiego Ryszard Szczygieł, poseł Sławomir Skwarek, starosta łukowski Dariusz Szustek, wicestarosta Sławomir Rzymowski oraz wójt gminy Stanin Krzysztof Kazana.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się także charytatywna aukcja podarowanych gołębi, która tradycyjnie wspiera potrzebujących.

mo, fot. Ryszard Szczygieł



Fot. Ryszard Szczygieł

Środowisko hodowców gołębi pocztowych w regionie jest bardzo aktywne i prężnie się rozwija

NEKROLOGI

Powiat bialski

Ludwik Kobyliński 68 lat
zm. 5 grudnia, Huszcza Pierwsza

Józef Węglicki 78 lat
zm. 7 grudnia, Werchliś

Izabella Janowska 78 lat
zm. 7 grudnia, Biała Podl.

Kazimiera Kowalewska 95 lat
zm. 7 grudnia, Mazanówka

Paweł Tymoszuk 44 lata
zm. 7 grudnia, Biała Podl.

Leokadia Maliszewska 92 lata
zm. 8 grudnia, Dubów

Krystyna Remesz 78 lat
zm. 8 grudnia, Biała Podl.

Stanisława Iwaniuk 87 lat
zm. 8 grudnia, Sitno

Marianna Orluk 73 lata
zm. 11 grudnia, Biała Podl.

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Powiat łukowski

Agnieszka Kędziora 45 lat
zm. 4 grudnia, Łuków

Władysław Pielaszek 69 lat
zm. 7 grudnia, Łuków

Danuta Kierych 73 lata
zm. 8 grudnia, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Powiat parczewski

Jerzy Piekarz 75 lat
zm. 6 grudnia, Brzeźnica Książęca

Henryk Kabaciński 78 lat
zm. 6 grudnia, Kodeniec

Jan Bekiesza 102 lata
zm. 7 grudnia, Sosnowica

Alina Maleszyk 88 lat
zm. 9 grudnia, Parczew

Jolanta Simoniuk 54 lata
zm. 10 grudnia, Rudno

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

Gmina Stanin: Dachował samochód z nastolatkami.

Na miejscu liczne służby, w tym trzy karetki pogotowia i śmigłowiec


Fot. KP PSP Łuków

Na miejscu interweniowały trzy zastępy z JRG Łuków, jednostki OSP KSRG Stanin i OSP KSRG Krzywda

We wtorek, 9 grudnia po godzinie 13.30 doszło do niebezpiecznego zdarzenia na drodze prowadzącej z Krzywdy do Stanina.

W miejscowości Wesołówka dachował samochód osobowy, którym podróżowały cztery nastoletnie osoby.

Działania służb polegały na zabezpieczeniu miejsca wypadku, udzieleniu wsparcia psychicznego poszkodowanym do czasu przyjazdu Zespołów Ratownictwa Medycznego oraz odłączeniu zasilania w pojeździe.

Na miejscu interweniowały trzy zastępy z JRG Łuków, jednostki OSP KSRG Stanin i OSP KSRG Krzywda, trzy Zespoły Ratownictwa Medycznego, Lotnicze Pogotowie Ratunkowe „Ratownik 19" oraz policja z Łukowa.

Przyczyny zdarzenia ustala policja.

an

Policja zatrzymała młodego dilera. Co znaleźli w jego domu?

Łukowski aresztował 20-latka, u którego policjanci znaleźli dużą ilość narkotyków.


Fot. KPP Łuków

Z zabezpieczonych od 20-latka znacznych ilości substancji można byłoby wytworzyć kilkaset porcji dilerskich narkotyków

Zabezpieczone substancje mogłyby posłużyć do wytworzenia kilkuset porcji dilerskich.

Zatrzymanie miało miejsce kilka dni temu, kiedy policjanci z łukowskiej drogówki zatrzymali do kontroli drogowej samochód. Kierujący pojazdem 20-latek z gminy Łuków wzbudził podejrzenie funkcjonariuszy. Mężczyzna zachowywał się nerwowo, co wywołało u policjantów wątpliwości co do przyczyny jego zdenerwowania. Początkowo tłumaczył, że problemem jest przepalona żarówka, która uniemożliwiła mu prawidłowe oświetlenie pojazdu. Policjanci postanowili jednak dokładniej sprawdzić jego samochód.

Podczas przeszukania pojazdu funkcjonariusze znaleźli marihuanę. Po dalszych czynnościach ścigania, mundurowi przeszukali również jego dom, gdzie odkryli kolejne narkotyki. W sumie, z zabezpieczonych substancji, można by było wytworzyć kilkaset porcji dilerskich.

Mężczyzna został zatrzymany i usłyszał zarzuty za naruszenie przepisów ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. W związku z powagą zarzutów oraz ilością zabezpieczonych narkotyków grozi mu kara nawet do 12 lat pozbawienia wolności.

20-latek spędzi co najmniej trzy najbliższe miesiące w areszcie. Śledczy będą kontynuować dochodzenie w celu ustalenia, skąd pochodziły narkotyki i dla kogo były przeznaczone.

Magdalena Kołcon

BIA

eprasa.pl b984b9132a

Zmieniają świat na lepsze



W Parczewie działało ośmiu wolontariuszy. Do pomocy zgłosiły się jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej z Jasionki, Parczewa, Wierzbówki i Milanowa. Strażacy dowieźli paczki do wszystkich rodzin



W magazynie Rejonowym, który mieścił w Szkole Podstawowej nr 3 w Parczewie, wciąż przybywało paczek, w których była odzież, gry, zabawki, żywność i słodkości, ale też sprzęt gospodarstwa domowego. Pomoc trafiła do wszystkich zgłoszonych rodzin

Parczew: 13 i 14 grudnia to w tym roku Weekend Cudów, czyli finał akcji zorganizowanej przez Szlachetną Paczkę. W naszym rejonie pomoc dotarła do 32 rodzin.

W tym roku Szlachetna Paczka obchodzi swoją 25. edycję, a w rejonie parczewskim finał tej wyjątkowej inicjatywy przyniósł realną pomoc aż 32 rodzinom dotkniętych osamotnieniem, chorobą czy wykluczeniem komunikacyjnym. To rodziny, które nie proszą o wsparcie, bo przyzwyczaiły się radzić sobie same, często niewidoczne na co dzień, zmagające się z trudnościami w ciszy własnych domów. Dzięki Szlachetnej Paczce mogły jednak doświadczyć czegoś bezcennego, mogły poczuć, że nie są same, że ktoś dostrzega ich sytuację i chce pomóc.

- Jestem wdzięczna za prace wolontariuszy - mówi Izabela Kunaszyk Liderka Szlachetnej Paczki. - Gdyby nie zaangażowanie wolontariuszy, którzy poświęcali swój prywatny czas na spotkania z rodzinami i kontakt z darczyńcami, nie byłoby rejonu. Jestem wdzięczna również darczyńcom, pokazali wielkie serce. Jak zawsze i tym razem mogliśmy liczyć na strażaków, dzięki nim był możliwy dojazd do każdej rodziny. Warto pomagać, bo dobro wraca. Nigdy nie wiemy, kiedy to my będziemy potrzebować pomocy i znajdziemy się w ciężkiej życiowej sytuacji - dodaje Izabela Kunaszyk.

Paczka to nie tylko konkretne wsparcie materialne, ale przede wszystkim sygnał solidarności, uważności i nadziei, który w tym szczególnym, jubileuszowym roku wybrzmiał wyjątkowo mocno.

ema

Parczew. Za nami jarmark bożonarodzeniowy



Fot.PBP-CK Parczew

Swoje stoisko miał Środowiskowy Dom Samopomocy w Laskach

W Zespole Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie został zorganizowany jarmark bożonarodzeniowy. Można było kupić rękodzieła, ozdoby i słodycze. Swoje stoiska miał m.in. Powiatowy Urząd Pracy w Parczewie oraz Warsztat Terapii Zajęciowej.

- Nie spodziewaliśmy się tak ogromnej frekwencji. Hala wypełniła się po brzegi mieszkańcami, wystawcami, gośćmi i całymi rodzinami, które przyszły wspólnie poczuć magię nadchodzących świąt. Ogromne podziękowania dla powiatu parczewskiego za wsparcie finansowe poprzez udzielenie dotacji celowej. Podziękowania kierujemy do wszystkich artystów - wokalistów i tancerzy, którzy swoimi występami stworzyli prawdziwie świąteczną atmosferę i wprowadzili nas w wyjątkowy nastrój nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia - informuje Powiatowa Biblioteka Publiczna-Centrum Kultury w Parczewie.

GR



Fot.PBP-CK w Parczewie

Można było kupić miód



Fot.PBP-CK Parczew

Nie zabrakło też przedstawicieli Fundacji Victor

PAR

eprasa.pl b984b9132a

Chodel na granicy buntu. Mieszkańcy mówią „NIE” wielkim wiatrakom i biogazowniom

Burza w Chodlu! Gorące spotkanie w Ratoszynie z udziałem polityków, ekspertów i oburzonych mieszkańców. Gmina stała się areną jednego z najostrzejszych społecznych sporów ostatnich lat. Mieszkańcy boją się smrodu, hałasu i degradacji środowiska, władze tłumaczą się procedurami, a inwestorzy czekają.



W środę, 10 grudnia w Ratoszynie sala wypełniła się po brzegi mieszkańcami zaniepokojonymi planami budowy 290-metrowych wiatraków oraz dwóch biogazowni

Burza w Ratoszynie. „To walka o przyszłość gminy”

W środę, 10 grudnia w Ratoszynie w gminie Chodel sala wypełniła się po brzegi mieszkańcami zaniepokojonymi planami budowy 290-metrowych wiatraków oraz dwóch biogazowni o mocy 2 i 3 MW. Spotkanie zorganizowane przez Sebastiana Hubera, Pawła Rogowskiego i Sylwestra Dziewulskiego miało charakter informacyjny, ale szybko przerodziło się w gorącą debatę o bezpieczeństwie, zdrowiu i przyszłości regionu.

- To nie jest zwykłe zebranie. To walka o nasze domy i jakość życia - mówili uczestnicy.

Spotkanie podzielono na dwa bloki tematyczne: dotyczące energetyki wiatrowej oraz inwestycji biogazowych, które prywatni inwestorzy planują zlokalizować w rejonie Jeżowa, w bezpośrednim sąsiedztwie obwodnicy Chodla.

Nieobecni, których najbardziej oczekiwano

Na spotkaniu pojawili się zaproszeni prelegenci, w tym poseł Przemysław Czarnek, prezes lubelskiego Ruchu Narodowego Rafał Mekler, prezes Lubelskiej Izby Rolniczej Gustaw Jędrejek oraz ekspert OZE Janusz Próchniak. Obecni byli także społecznicy z sąsiednich gmin.

Zabrakło jednak przedstawicieli władz gminy - wójt Karoliny Rzedzickiej, przewodniczącej Rady Gminy Ewy Dudziak oraz radnego z okręgu planowanej inwestycji Mariusza Dudziaka. Ich nieobecność została odebrana przez mieszkańców jako lekceważenie społecznych obaw.

Na sali pojawiło się jedynie czworo radnych: Bernarda Giza-Małecka, Dorota Żuber, Zdzisława Bielecka oraz Anna Czajka.

Decyzja z dnia na dzień. Co wydarzyło się w gminie?

Podczas spotkania wracano do wydarzeń z ostatnich miesięcy. 31 marca Rada Gminy Chodel - na wniosek wójt - przyjęła uchwałę rozpoczynającą procedurę miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego pod wiatraki. Inwestor deklarował pokrycie kosztów dokumentacji. Jeszcze w listopadzie mieszkańcy słyszeli, że procedura jest kontynuowana.

Kilka dni przed zapowiadanym spotkaniem w Ratoszynie doszło jednak do nagłego zwrotu. Przewodnicząca Rady zwołała nadzwyczajną sesję, podczas której radni uchylili wcześniejszą uchwałę. Mieszkańcy pytali wprost: co wydarzyło się w tak krótkim czasie i dlaczego decyzja zapadła nagle?

Dodatkowe emocje wzbudziły słowa wójt, która zaznaczyła, że choć procedura została wstrzymana, każdy nowy wniosek inwestora będzie musiał zostać ponownie rozpatrzony.

Eksperci ostrzegają: „To instalacje przemysłowe”

Podczas debaty głos zabrali eksperci. Jak podkreślano, 290-metrowe wiatraki byłyby jednymi z najwyższych w regionie, znacząco ingerując w krajobraz i komfort życia mieszkańców.

Jeszcze więcej kontrowersji wzbudziły plany budowy biogazowni. Janusz Próchniak wskazywał, że instalacje o mocy 2 i 3 MW to obiekty przemysłowe, zdolne do przetwarzania ogromnych ilości bioodpadów, w tym również odpadów poubojowych.

- To nie są małe, lokalne biogazownie rolnicze. Skala tych instalacji oznacza intensywny transport, uciążliwy zapach i realne ryzyko dla środowiska - podkreślano.

Piątkowa komisja. Procedury kontra emocje

Okazja do bezpośredniego zderzenia emocji mieszkańców z argumentami władz pojawiła się w piątek, 12 grudnia, podczas posiedzenia Komisji Skarg, Wniosków i Petycji. Komisja została zwołana na wniosek radnej Zdzisławy Bieleckiej i poświęcona była omówieniu wniosku dotyczącego budowy biogazowni wraz z towarzyszącą infrastrukturą.

- To nie jest inwestycja jak budowa domu czy warsztatu. To przedsięwzięcie o ogromnym wpływie na środowisko, logistykę i życie mieszkańców - argumentowała radna.

Wójt Karolina Rzedzicka tłumaczyła, że gmina nie jest inwestorem.

- Do urzędu wpłynęły dwa wnioski. Naszym obowiązkiem jest ich proceduralne rozpatrzenie - podkreślała.

Obawy mieszkańców: smród, woda, drogi

Podczas komisji mieszkańcy mówili wprost o swoich lękach. Wskazywali na możliwość uciążliwego odoru, hałasu, skażenia wód gruntowych, degradacji dróg przez ciężki transport oraz spadek wartości nieruchomości.

- Dla kogoś, kto mieszka daleko, to może być obojętne. Dla nas będzie to codzienna udręka - mówił jeden z mieszkańców.

Padły również obawy dotyczące jakości wody oraz przykładów miejscowości, gdzie - jak twierdzili mieszkańcy - po uruchomieniu podobnych instalacji regularnie dochodziło do skażeń bakteriologicznych.

Spotkanie miało na celu uświadomić lokalną społeczność o oddziaływaniu OZE na środowisko i ludność.

„To za duże inwestycje na ten teren”

Choć wójt podkreślała formalny charakter działań urzędu, nie ukrywała własnych wątpliwości.

- W naszym przekonaniu są to instalacje za duże na ten teren, za blisko Chodla i Adeliny - mówiła. Zaznaczyła jednak, że procedura musi zostać przeprowadzona zgodnie z prawem, by decyzja nie została uchylona na etapie ewentualnego odwołania inwestora.

Raport oddziaływania na środowisko trafił już do Wód Polskich i Sanepidu. Gmina czeka na ich opinie. Jednocześnie zapowiedziano prace nad planem zagospodarowania przestrzennego, który mógłby ograniczyć lokalizację takich inwestycji w przyszłości.

Spór także o zaproszenia

Dodatkowym punktem zapalnym okazała się kwestia braku zaproszeń dla wójt i radnych na spotkanie w Ratoszynie. Organizatorzy wydarzenia podkreślali, że zebranie miało charakter otwarty i było skierowane do wszystkich zainteresowanych mieszkańców gminy, dlatego nie widzieli potrzeby wysyłania imiennych zaproszeń do przedstawicieli władz. Inaczej sytuację oceniła wójt Karolina Rzedzicka, która podczas piątkowej komisji nie kryła irytacji.

- Odbyło się zebranie z mieszkańcami, ja do dziś nie wiem, kto był jego organizatorem, a urząd nie został zaproszony. Jeżeli urząd nie jest zapraszany, to znaczy, że jest niepotrzebny i na zebrania nie idzie - mówiła.

Odpierała także zarzuty o rzekome działanie w tajemnicy.

- Twierdzenia, że inwestycje są realizowane po cichu, są bardzo obłudne i nieprawdziwe. Gdyby było to robione w tajemnicy, nie byłoby żadnych obwieszczeń w Biuletynie Informacji Publicznej, a każdy zainteresowany ma możliwość zapoznania się z dokumentami - podkreślała wójt.

Petycja mieszkańców. „Mówimy STOP”

Kulminacją społecznego sprzeciwu stała się petycja przygotowana przez radną Zdzisławę Bielecką. Mieszkańcy domagają się zaprzestania procedowania wniosków oraz wprowadzenia do planu ogólnego gminy zapisów zakazujących lokalizacji przemysłowych biogazowni i biometanowni.

W dokumencie wskazano na sąsiedztwo obszarów Natura 2000 i Chodelskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu, brak norm zapachowych w polskim prawie, ryzyko zanieczyszczenia powietrza i wód oraz ogromną skalę transportu - nawet kilkadziesiąt ciężarówek dziennie.

- Substancji odorowych nie da się zatrzymać w jednym miejscu. Raz uruchomionej inwestycji nie da się cofnąć - alarmują autorzy petycji.

Po zakończeniu komisji mieszkańcy nie kryli emocji.

- Czyli mamy panią wójt za nami - mówili, opuszczając salę.



fot. Agnieszka Gołot

Karolina Rzedzicka,
wójt gminy Chodel

- Największym paradoksem jest w tym wszystkim to, że po pierwsze ta procedura realizowana jest zgodnie z wytycznymi, a po drugie nikt nie zaprosił urzędu na spotkanie, nikt nie zapytał urzędu, co urząd na ten temat myśli. A stanowisko urzędu jest takie, że na takie instalacje nie ma naszego przyzwolenia. Mi zależy nie na tym, żeby siać strach i zamęt, ale na tym, żeby zgodnie z prawem przeprowadzić procedurę i żeby ta decyzja, którą ja wydam, nie została podważona.

Biogazownie w Jeżowie? Gmina Chodel wyjaśnia!

Mieszkańcy gminy Chodel z niepokojem przyglądają się sprawie planowanych inwestycji energetycznych w miejscowości Jeżów. W ostatnich tygodniach do urzędu wpłynęły dwa wnioski od prywatnych firm dotyczące budowy instalacji biogazowych o łącznej mocy nawet 5 MW.

– Chcę jasno powiedzieć: to nie gmina buduje biogazownie i nie zabiega o nie u firm prywatnych – podkreśla wójt Karolina Rzedzicka. – Naszym obowiązkiem jest jedynie proceduralne rozpatrzenie każdego wniosku, który trafia do urzędu.

Pierwszy wniosek wpłynął już 21 sierpnia br. od firmy POWER HUB Sp. z o.o. i dotyczył budowy biogazowni o mocy 2 MW. – Zgodnie z prawem, musimy wydać decyzję środowiskową dla tej inwestycji, nawet jeśli to prywatny podmiot – wyjaśnia wójt.

Kilka tygodni później, 30 października, pojawił się kolejny wniosek o wydanie warunków zabudowy dla biometanowni do 3 MW, również w Jeżowie. – Procedura rozpatrywania takich wniosków jest wymogiem prawa – mówi Rzedzicka. – Nie oznacza to, że gmina sama inwestuje w te instalacje ani że je forsuje.

Wójt apeluje do mieszkańców o spokój i przypomina, że wszystkie działania urzędu mają charakter formalny i proceduralny. – To prywatni inwestorzy, a my tylko wykonujemy przepisy prawa, zapewnia.

Czy biogazownie powstaną? Decyzje formalne dopiero przed nami, a gmina zapewnia, że mieszkańcy będą mieli pełny dostęp do informacji i możliwość wyrażenia swoich opinii.

Sprawa wiatraków i biogazowni na długo pozostanie w centrum lokalnej debaty. Mieszkańcy zapowiadają dalsze działania, monitoring decyzji władz i protesty, jeśli zajdzie taka potrzeba.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl b984b9132a

Parczew: Pożar w bliźniaku, służby walczyły przez trzy godziny

Pożar wybuchł w niedzielę rano na ulicy Nowowiejskiej w Parczewie, gdzie płonął drewniany dom w zabudowie bliźniaczej. Na miejscu interweniowały służby ratunkowe, a jedna osoba trafiła do szpitala z objawami podtrucia dymem.

W niedzielę, 14 grudnia po siódmej, na ulicy Nowowiejskiej w Parczewie wybuchł pożar, który szybko zajął drewniany dom w zabudowie bliźniaczej. Strażacy, którzy byli w pobliżu w swojej jednostce, jako pierwsi zauważyli ogień. Natychmiast podjęli działania gaśnicze, a na miejscu zjawiły się również inne jednostki ratownicze.

Pożar dotknął budynek, który składał się z dwóch mieszkań. Z informacji przekazanych przez służby wynika, że pożar spalił dużą część konstrukcji, a obiekt stał się całkowicie niezdatny do zamieszkania. Jedna osoba została poszkodowana kobieta, która trafiła do szpitala w Parczewie z objawami podtrucia dymem.

Na miejscu pracowało pięć zastępów straży pożarnej, w tym trzy jednostki z Parczewa oraz OSP Laski i OSP Koczergi. Strażacy przez około trzy godziny walczyli z ogniem, starając się zapobiec jego dalszemu rozprzestrzenianiu. Działania gaśnicze były utrudnione przez charakter budynku, drewnianą konstrukcję, która szybko się zapaliła. Po zakończeniu akcji gaśniczej, na miejscu pojawiła się również policja, która prowadzi postępowanie w celu wyjaśnienia przyczyn pożaru. Przyjechali przedstawiciele MOPS-u, którzy stwierdzili, że budynek nie nadaje się do zamieszkania. Pogotowie energetyczne odłączyło prąd, a odpowiednie służby usunęły resztki drewnianych konstrukcji.

Rzecznik prasowy Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie przekazał, że ogień zauważono zaledwie kilkadziesiąt metrów od jednostki, co pozwoliło na szybką reakcję służb. Pożar nie rozprzestrzenił się na inne budynki, a działania strażaków zapobiegły większej tragedii.

Magdalena Kołcon

Lubelszczyzna: Dron odkryty przez spacerowicza

W lesie w miejscowości Żelizna w powiecie radzyńskim odnaleziono szczątki obiektu przypominającego drona. Policja zabezpieczyła miejsce i powiadomiła odpowiednie służby.

W niedzielę, 14 grudnia około godziny 13 w miejscowości Żelizna w powiecie radzyńskim mężczyzna podczas spaceru po lesie zauważył części obiektu przypominające drona. Policja z Radzynia Podlaskiego natychmiast zabezpieczyła teren i powiadomiła odpowiednie służby, w tym Żandarmerię Wojskową w Białej Podlaskiej oraz Prokuraturę Rejonową w Radzyniu Podlaskim.

Z ustaleń wynika, że urządzenie prawdopodobnie przekroczyło polską granicę we wrześniu w czasie zmasowanego ataku Rosji na Ukrainę. Według Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych w trakcie tego incydentu polska przestrzeń powietrzna została naruszona przez 21 rosyjskich dronów. Część z nich stanowiła bezpośrednie zagrożenie i została zestrzelona przez polskie i sojusznicze siły lotnicze.

Dotychczas szczątki rosyjskich dronów odnajdywano głównie na terenie województw lubelskiego, mazowieckiego, świętokrzyskiego i łódzkiego. Rzeczniczka lubelskiej policji poinformowała, że teren pozostaje zabezpieczony do czasu przybycia Żandarmerii Wojskowej, która przejmie dalsze działania w tej sprawie.

Magdalena Kołcon

Dzielnicowi z Łukowa odzyskali portfel, właściciel podziękował

Dzielnicowi z Łukowa po raz kolejny udowodnili swoje profesjonalne podejście do pracy, rozwiązując sprawę zgubionego portfela, z którego skradziono pieniądze. Dzięki ich zaangażowaniu udało się szybko ustalić sprawcę i odzyskać skradzione mienie.

Mieszkaniec gminy Wojcieszków, który w ubiegłym tygodniu zgubił portfel z kilkuset złotymi i dokumentami, wystosował list z podziękowaniami do Komendanta Powiatowego Policji w Łukowie. W swoim piśmie wyraził ogromne uznanie dla zaangażowania oraz profesjonalizmu łukowskich dzielnicowych, którzy pomogli mu odzyskać skradzione pieniądze.

Portfel, który mężczyzna zgubił na parkingu przy sklepie, został najpierw odnaleziony przez przypadkowego znalazcę. Po kilku minutach od zgubienia znalazca skontaktował się z właścicielem portfela, zwracając mu zgubę. Okazało się jednak, że wewnątrz portfela brakowało gotówki, a jedynie dokumenty były nietknięte. Znalazca zapewniał, że nie widział pieniędzy w portfelu, gdy go znalazł.

Sprawą zajęli się dzielnicowi – aspirant sztabowy Mariusz Dębowski oraz aspirant sztabowy Albert Pieniak, którzy dokładnie przeanalizowali dostępne informacje, w tym zapisy z kamer monitoringu. Dzięki ich skrupulatnej pracy udało się ustalić, że pieniądze zabrała matka znalazcy portfela. Początkowo zarówno mężczyzna, jak i jego matka zaprzeczali tym ustaleniom, jednak po chwili kobieta przyznała się do kradzieży, tłumacząc, że chciała wykorzystać okazję do szybkiego wzbogacenia się. Ostatecznie zwróciła skradzione pieniądze, a za swój czyn została ukarana mandatem karnym w wysokości 500 zł.

Właściciele portfela, doceniając profesjonalizm i szybkie działania dzielnicowych, postanowili wyrazić swoje podziękowania w liście do Komendanta Powiatowego Policji. Zaznaczyli w nim, jak ważne jest docenianie pracy funkcjonariuszy, którzy na co dzień zmagają się z poważniejszymi sprawami, ale mimo to wykonują swoje zadania z pełnym zaangażowaniem. „Ich postawa zasługuje na pochwałę i przykładne wyróżnienie" – podkreślili w liście.

Łukowscy dzielnicowi po raz kolejny udowodnili, że hasło „Pomagamy i chronimy" to nie tylko słowa, ale motto, którym kierują się w swojej codziennej służbie.

Magdalena Kołcon

Myślała, że inwestuje w akcje, straciła ponad 35 tysięcy

To była już kolejna w ubiegłym tygodniu niestety skuteczna akcja oszustów w powiecie puławskim, wskutek której mieszkańcy stracili pieniądze. Najpierw seniorka uwierzyła fałszywemu policjantowi, który wmówił kobiecie, że jej pieniądze są zagrożone i w ten sposób oddała przestępcom 20 tys. zł. Kolejną ofiarą oszustów stała się 65-latka z Puław. Zadzwonił do niej mężczyzna, rzekomo doradca inwestycyjny i namówił do zainwestowania pieniędzy w akcje znanych koncernów - Orlen i Baltic Pipe.

- Inwestycja miała zakończyć się dużym zyskiem w krótkim czasie. Zachęcona reklamą kobieta zgodziła się zainwestować, a nie mając wystarczających środków, nawet wziąć pożyczkę. W tym celu, na prośbę rozmówcy przesłała zdjęcie swojego dowodu osobistego na wskazany numer telefonu. Niedługo później na jej koncie pojawiły się środki z kredytu konsumenckiego - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Następnie zaczęło do niej wydzwaniać kilka osób naraz, aż w końcu kobieta straciła orientację, kto jest rzekomym brokerem, a kto próbuje ją oszukać. 65-latka zgodnie z instrukcjami „swojego" doradcy część pieniędzy, które miała zainwestować, sama przelała na wskazane przez mężczyznę konto. Pozostałą kwotę przelała osoba, która uzyskała dostęp do jej rachunku.

- Gdy 65-latka przestała orientować się, jakie operacje wykonywane są na jej rachunku, udała się do banku i okazało się, że łącznie z jej konta zniknęło ponad 35 tysięcy złotych, w tym zaciągnięta bez jej wiedzy pożyczka. Wówczas mieszkanka Puław uświadomiła sobie, że padła ofiarą oszustów i postanowiła zgłosić się na policję - dodaje rzeczniczka puławskiej komendy.

Marta Pietroń

Mężczyźni przyłapani na gorącym uczynku – opalali kable przy torach!



Fot. SOK

Zgłoszenie wskazywało na obecność osób postronnych w okolicach torów kolejowych, poruszających się samochodem osobowym

W piątek, 12 grudnia funkcjonariusze Straży Ochrony Kolei (SOK) ujęli dwóch mężczyzn na gorącym uczynku podczas nielegalnego opalania kabli przy torowisku w Chełmie. Mieszkańcy miasta, którzy usiłowali odzyskać miedź poprzez spalanie kabli, zostali schwytani dzięki fotopułapce zamontowanej w tym rejonie.

Sytuacja miała miejsce, gdy dyżurny Posterunku SOK w Chełmie otrzymał alarmowy sygnał z urządzenia monitorującego. Zgłoszenie wskazywało na obecność osób postronnych w okolicach torów kolejowych, poruszających się samochodem osobowym. Funkcjonariusze, którzy niezwłocznie udali się na miejsce, zastali dwóch mężczyzn przy dwóch tlących się ogniskach, gdzie przeprowadzali proces opalania kabli.

Magdalena Kołcon

WSP

eprasa.pl b984b9132a

Starosta lubartowski wezwany przez wojewodę „w trybie natychmiastowym”. Po fałszywym alarmie w powiecie

- Informacje, które zostały mi przekazane, nie rozwiewają wątpliwości co do tego, jaka była faktyczna przyczyna popełnienia tego błędu - powiedział wojewoda lubelski Krzysztof Komorski o fałszywym alarmie w powiecie lubartowskim. Starostwo tłumaczyło, że zawinił „czynnik ludzki”.



Fot.Lubelski Urząd Wojewódzki

- Dostałem informację i przyjmuję ją, że był to ludzki błąd. Natomiast nie mam dostatecznej wiedzy, dlaczego ten błąd został popełniony - powiedział wojewoda Krzysztof Komorski 8 grudnia, dwa dni po fałszywym alarmie w powiecie lubartowskim



Fot.Dominik Smagała

Jan Sławecki,
starosta lubartowski
- W poniedziałek wojewoda poprosił mnie o raport z uwzględnieniem nazwisk pracowników, który miałem przekazać mu do wtorku. I to zostało wykonane

W sobotę, 6 grudnia, w powiecie lubartowskim zawyły syreny. Alarm ogłoszono w dziewięciu gminach. Były to: Miasto Lubartów, Ostrów Lubelski, Uścimów, Firlej, Michów, Kamionka, Abramów, Jeziorzany, Niedźwiada. Alarm miał związek z wojną na Ukrainie, gdzie Rosjanie po raz kolejny przypuścili atak z powietrza, m.in. przy użyciu dronów.

Wkrótce alarm w powiecie lubartowskim odwołano.

Fałszywy alarm

- Uruchomienie Procedury SPO-13 – dot. alarmowania i ostrzegania o zagrożeniu z powietrza na terenie Powiatu Lubartowskiego nie wynikało z potwierdzonych w WCZK w Lublinie informacji systemowych, ale z niezweryfikowanych informacji odebranych drogą nasłuchu streamingowego.

Powyższy błąd spowodowany był czynnikiem ludzkim - głosi komunikat starostwa.

O alarmie w powiecie lubartowskim mówił minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski, który zapowiedział przeanalizowanie sytuacji.

- Sytuacje, które mogą mieć wpływ na niebezpieczeństwa, są zawsze podawane szczególnej analizie i w tym przypadku też tak będzie - powiedział na konferencji prasowej w Lublinie.

Starosta wezwany na dywanik do wojewody

Wojewoda lubelski Krzysztof Komorski zwołał 8 grudnia wideokonferencję z udziałem wszystkich starostów i prezydentów miast na prawach powiatu z województwa lubelskiego oraz osób zarządzających powiatowymi centrami zarządzania kryzysowego.

- Przedmiotem spotkania było szczegółowe omówienie wdrażania procedury SPO-13 w sytuacji zagrożenia z powietrza dla Rzeczypospolitej Polskiej - informuje Urząd Wojewódzki.

- Poprosiłem starostę lubartowskiego o przygotowanie szczegółowych wyjaśnień dotyczących tego zdarzenia. Niestety informacje, które zostały mi przekazane, nie rozwiewają wątpliwości co do tego, jaka była faktyczna przyczyna popełnienia tego błędu. Dostałem informację, i przyjmuję ją, że był to ludzki błąd. Natomiast nie mam dostatecznej wiedzy, dlaczego ten błąd został popełniony, co było jego powodem i jakie były motywacje. Dlatego zwolniłem starostę lubartowskiego z udziału w dzisiejszej wideokonferencji i wezwałem go w trybie natychmiastowym do Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego – poinformował wojewoda Krzysztof Komorski.

„Do jutra oczekuję szczegółowych informacji, które w pełni odpowiedzą na pytania, dlaczego ta decyzja została podjęta – na podstawie komunikatu którego w nasłuchu Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego LUW nie było” – informował wojewoda Komorski na stronie Urzędu Wojewódzkiego na Facebooku.

Co na to starosta lubartowski?

Jan Sławecki, starosta lubartowski, nie kryje zaskoczenia słowami wojewody.

- Cały czas od tego zdarzenia mieliśmy dobry kontakt i współpracę. Kilka razy rozmawialiśmy choćby jeszcze w sobotę do południa. Później przeczytałem w mediach, że moje sprawozdanie nie było zadowalające. Tymczasem wojewoda mnie wtedy o takie nawet nie prosił. Zadziwiające. W poniedziałek poprosił mnie o raport z uwzględnieniem nazwisk pracowników, który miałem przekazać mu do wtorku. I to zostało wykonane - mówi Jan Sławecki.

Telefon, komunikat i kod

Jak mówi starosta, zaczęło się od tego, że na telefon pracowniczki Starostwa Powiatowego w Lubartowie 6 grudnia o godz. 4.44 z WCZK wpłynął komunikat: „realne zagrożenie z powietrza, polecenie uruchomienia radiotelefonów sieci alarmowania wojewody oraz prowadzenia nasłuchu”.

- Za pięć minut przyszedł sms o podobnej treści. Po czym na specjalnym nasłuchu pracownicy usłyszeli kod, który wskazywał, że powiat lubartowski ma zagrożenie z powietrza. Pracowniczka powinna wtedy zadzwonić do WCZK, żeby to ostatecznie potwierdzić. Zamiast tego, na podstawie wspomnianych komunikatów, powiadomiła osoby odpowiedzialne za uruchomienie syren. Ja o całej sytuacji zostałem powiadomiony o godz. 6 - relacjonuje Jan Sławecki.

O godz. 6.14 potwierdzono informację, że syreny zostały uruchomione błędnie. Starosta zapewnia, że przeprowadził rozmowę z pracowniczką, która podjęła w tej sytuacji błędną decyzję.

Zatrważający system

Dlaczego syreny zawyły tylko w kilku miejscach w powiecie?

- Część gmin nie odebrała telefonów. Część, nawet jak telefon odebrała, to nie mogła uruchomić syren, bo nie ma odpowiednich urządzeń. Syreny strażackie nie są odpowiednie do takich alarmów. W całym powiecie mamy zapewne tylko kilka syren, spełniających wymagania - mówi starosta.

Najbardziej uderzające w całej tej sprawie wydaje się to, w jaki sposób jest skonstruowany system uruchamiania syren alarmowych...

- System jest bardzo zawodny. Opiera się na ludziach. Jest kilka stopni, gdzie osoby muszą przekazywać sobie informacje. Człowiek z WCZK dzwoni do naszego pracownika. Pracownik ze starostwa dzwoni z kolei do osoby z danej gminy, a ta z kolei musi skontaktować się z pracownikiem obsługującym syreny. A przecież zagrożenie może nadejść w ciągu kilku minut - mówi Jan Sławecki. - Zupełnie inaczej działają syreny strażackie. Jednostki OSP będące w KSRG mają uruchamiane syreny zdalnie, przez dyżurnego straży pożarnej. Wystarczy wcisnąć odpowiedni guzik, a nie dzwonić po strażakach. Po co tu taka kaskada ludzi? Przecież po drodze mogą wydarzyć się różne sytuacje, komuś może się choćby rozładować telefon - dodaje starosta.

Zapewnia jednak, że wnioski z tej sytuacji zostaną wyciągnięte, a razem z wójtami i burmistrzami, będą pracować nad usprawnieniem systemu alarmowego.

Marcin Kusyk, Dominik Smagała

Makabryczne odkrycie na osiedlu w Puławach

Strażacy i policjanci, którzy weszli do jednego z mieszkań w Puławach znaleźli w nim rozkładające się zwłoki mężczyzny. Służby zaalarmował krewny, który nie mógł się z nim skontaktować. Sąsiedzi potwierdzili, że od kilku dni na klatce czuć było nieprzyjemny zapach.

Wszystko działo się w środowy wieczór (10 grudnia) w jednym z bloków przy ul. Leśnej. Jak informuje puławska policja, około godz. 17:00 z miejscową komendą skontaktował się zaniepokojony mężczyzna z innej części Polski, który twierdził, że od kilku dni nie może skontaktować się ze swoim bratem mieszkającym w Puławach. Pod wskazany przez niego adres dyżurny skierował patrol.Wkrótce funkcjonariusze już stali pod drzwiami mieszkania na trzecim piętrze. Te były zamknięte, ale mimo pukania i nawoływań nikt nie otwierał.

Z relacji sąsiadów wynikało, że mieszkającego tam 66-latka nie widzieli od 2-3 tygodni, ale za to od kilku dni na klatce było czuć nieprzyjemny zapach. Mundurowi postanowili o siłowym wejściu do lokalu i wezwali na pomoc strażaków. Po otwarciu drzwi służby dokonały makabrycznego odkrycia. Znaleźli ciało właściciela w stanie znacznego rozkładu. Na miejscu przez kilka godzin trwały czynności pod nadzorem prokuratora. Śledczy nie stwierdzili udziału osób trzecich. Mieszkaniec Puław zmarł najprawdopodobniej z przyczyn naturalnych. Decyzją prokura jego ciało zostało przekazane rodzinie.

To już drugie tego typu zdarzenie w Puławach w tym roku. W lipcu w bloku przy ul. Wróblewskiego również znaleziono zwłoki mężczyzny. Z jednego z mieszkań wydobywał się brzydki zapach. Mieszkańcy zawiadomili spółdzielnię. Przekazali jednocześnie, że mieszkającego w nim sąsiada nie widzieli od kilku dni. Prezes spółdzielni powiadomił o tym fakcie policję. Potem wszystko potoczyło się podobnie, jak w przypadku zdarzenia z ul. Leśnej.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl b984b9132a

Para lubartowsko-dęblińska z programu "Rolnik szuka żony". Arkadiusz i Julia. Co z tego będzie?

Choć widzowie programu „Rolnik szuka żony" od początku widzieli, że Arkadiuszowi najbardziej podoba się Julia, pozostałe dwie kandydatki, Ola i Patrycja, twierdziły, że tego nie zauważają. W finałowym odcinku wytknęły kawalerowi, że zabrakło szczerej rozmowy z jego strony.



Arkadiusz, Julia i prowadząca program Marta Manowska. Screen z programu „Rolnik szuka żony"

Przez trzy miesiące widzowie śledzili perypetie Arkadiusza spod Firleja, który w programie „Rolnik szuka żony" poszukiwał swojej „drugiej połówki". W niedzielę, 7 grudnia, został wyemitowany finałowy odcinek sezonu.

- Arkadiusz z gm. Firlej w powiecie lubartowskim, wraz z ojcem prowadzi 30-hektarowe gospodarstwo warzywno-zbożowe, gdzie uprawiają m.in. cukinię, dynię, ziemniaki i zboża. Jest wysoki, szczupły i jasnowłosy, a w wolnym czasie pasjonuje się sportami zimowymi, motoryzacją oraz spotkaniami z przyjaciółmi. Z natury jest konkretny, ale przy tym przyjazny i otwarty. Ma za sobą jeden poważny związek, który zakończył się po ponad roku, gdy okazało się, że oboje zmierzają w różnych kierunkach. Arkadiusz twierdzi, że szuka dziewczyny z poczuciem humoru i zdrowym dystansem do życia. Zwraca uwagę na kobiety o naturalnym uroku, zadbanej sylwetce i ładnej twarzy.

Tak zaprezentowany jest w zwiastunie programu Arkadiusz Pożarowszczyk. To radny gminy Firlej. Startował z listy KWW Grzegorz Siwka - obecnego wójta gminy Firlej związanego z PiS. W wyborach samorządowych w 2024 r. uzyskał 106 głosów.

Trzy panny w gospodarstwie

Na początku przyjechało do niego siedem dziewczyn, które zgłosiły się do programu. Ostatecznie wybrał trzy, które zagościły w jego gospodarstwie na dłużej. To Patrycja z Pruszkowa, Ola z Krasowa i Julia z Dęblina, studentka Akademii Lotniczej (pochodzi z Wielkopolski, ale z racji studiów mieszka w Dęblinie).

Od pierwszych odcinków było widać, że to Julia podoba się Arkadiuszowi najbardziej. Ją jako pierwszą zaprosił do siebie, z nią był na randce w ogrodzie Muzeum Zamoyskich w Kozłówce. Pozostałe dwie dziewczyny - Patrycję i Olę - zaprosił tylko na spacer.

Przez kilka tygodni widzowie oglądali, jak cała czwórka mieszka w gospodarstwie Arkadiusza. Dziewczyny pomagały mu w pracach polowych, malowały mu altankę.

Patrycja i Ola twierdziły, że nie zauważają, żeby Arkadiusz którąś z nich faworyzował, ale dla oglądających program od początku było jasne, że wyboru już dokonał. W końcu w dziewiątym odcinku oficjalnie ogłosił, że wybiera Julię. Potem poznał jej rodzinę.

Trzymał dziewczyny w niepewności

W finałowym odcinku wszyscy wystąpili elegancko ubrani.

- Od samego początku Julia mnie wzięła, ale chciałem dać wszystkim trzem dziewczynom równe szanse. Jeżeli coś by wyszło nie tak od Julii, to żebym inne też miał, a nie tak z początku odrzucić - wyznał Arkadiusz w rozmowie z prowadzącą program Martą Manowską.

- Do ostatniego momentu nie zdawały sobie sprawy, że masz faworytkę. To to jest ok? - spytała go prowadząca. Ich rozmowę wszystkie trzy dziewczyny oglądały na ekranie, po chwili weszły do pokoju, w którym Arek siedział z prowadzącą.

- Oglądając teraz ten program widzę, że jego myśli były ukierunkowane ku jednej dziewczynie, a jak tak naprawdę do do samego końca nie miałam tej stuprocentowej pewności, że on wybierze Julię - powiedziała Ola do kamery.

Zaskoczona wydawała się też Patrycja.

- Chciałabym dowiedzieć się od Arka, jak to tak naprawdę wyglądało. Czy on rzeczywiście od samego początku miał tę faworytkę, czy jednak nie był pewny i dlatego trzymał nas do samego końca w niepewności - powiedziała przed kamerą, potem kontynuowała w towarzystwie wszystkich bohaterów firlejowskiego wątku.

- Ja nie żałuję, że tam pojechałam i poznałam Arka, tylko że zabrakło może tej szczerej rozmowy, żeby nam wytłumaczyć. Podobne odczucia miała Ola. Rozumiała, że Arek chciał się upewnić co czuje, ale jej również zabrakło szczerości.

Marta Manowska przypomniała, że Arek od pierwszej randki w pałacu Zamoyskich wskazywał na Julię. Pokazała fragment odcinka, w którym pytał ją, czy chciałaby, żeby miał randki z pozostałymi kandydatkami. Julia odpowiedziała wtedy, że sprawiedliwe byłoby, gdyby z nimi też odbył randki.

- Jeżeliby mi się podobał i jeżeli chciałabym w to iść, to bym powiedziała, że nie chciałabym, żeby miał randki - skomentowała Patrycja. - Jak oglądałam odcinki, stwierdziłam, że pasują do siebie - powiedziała Patrycja na koniec.

Jedyna okazja na poznanie właściwej osoby

Marta Manowska miała dla Julii niespodziankę. W jednym z odcinków Arkadiusz namówił ją, żeby zaśpiewała piosenkę Edyty Górniak. Marta Manowska zadzwoniła do piosenkarki, która pochwaliła wykonanie Julii.

- Masz bardzo śliczny głos! - powiedziała.

- Bardzo jestem szczęśliwa, że pani Edytka mogła się z nami skontaktować, nie ukrywam że bardzo lubię panią Edytę. Takie trochę spełnienie dziecięcego marzenia, że mogłam porozmawiać i mogła posłuchać jak śpiewam. To jest podwójna radość - powiedziała Julia.

- Niech wszystko będzie, jak sobie wymarzycie - życzyła Arkowi i Julii Marta Manowska.

Na zakończenie programu zebrali się wszyscy uczestnicy i wybrane przez nich „drugie połówki". Marta Manowska zadała pytanie: co byś powiedział osobom, które zastanawiają się, czy wziąć udział w programie?

- Nie ma co się zastanawiać, trzeba się zgłaszać, działać szybko i tyle - powiedział Arek.

- To może być jedyna okazja na poznanie tej właściwej osoby. Zdecydowanie warto - dodała Julia.

Rolnik w „Pytaniu na śniadanie"

Po ostatnim odcinku na Facebooku programu wyemitowano rolki, w których rolnicy i ich wybranki mówili o tym, jak wyglądają ich relacje po zakończeniu nagrań.

- Cały czas mamy regularny kontakt i po wyjeździe z gospodarstwa również był utrzymywany ten regularny kontakt. Staraliśmy się spotykać jak najczęściej. Myślę, że to też spowodowało, że nasza relacja tak fajnie się rozwinęła - powiedziała Julia. Arek musi przejechać około 50 km, żeby się z nią spotkać w Dęblinie.

- Lubię jak się śmieje, lubię jak jest wesoła, tak ogólnie całokształt - powiedział Arkadiusz.

- Zdarza się, że jakiś komplement padnie, ma w sobie trochę tego romantyka, takiego jeszcze trochę skrytego, ale może potrzebuje czasu - mówiła dziewczyna o naszym rolniku.

Zza kadru padło pytanie:

- Wiesz, że trafiłeś na kobietę z silnym charakterem?

- A tam, wszystko dopracuje się - odpowiedział Arkadiusz.

Bohaterowie „Rolnika..." pojawili się też w programie „Pytanie na śniadanie". Grzegorz Dobek, jeden z prowadzących, rozmawiał z Arkadiuszem i Julią.

- Czym cię urzekła ta oto piękność? - pytał.

- Ma wielkie ambicje. Chwaliła się, że tu wojsko, tu polowania, to takie fajne jest, takie nietypowe - odpowiedział rolnik spod Firleja.

Na podobne pytanie odpowiadała Julia.

- Jest osobą bardzo pracowitą. Jak sobie postawi jakiś cel, to bardzo chce dążyć do zrealizowania - odpowiedziała.

Ich wzajemną relację skomentowała Marta Manowska.

- Ta relacja wydaje mi się rokująca. To są młodzi ludzie, pełni werwy, pełni świeżości, otwarci na siebie, zdolni, dowcipni. Ich śmiech współgra, pasują do siebie - powiedziała.

W komentarzach kipi od emocji

Czy widzowie polubili Arkadiusza? Swoje opinie wyrażają w komentarzach na facebookowej stronie programu. Wiele z nich jest krytycznych. Wiele drażni, że bohater programu ciągle się śmieje.

- On tylko się śmieje nic nie mówi i nic z tego nie wynika jakoś tego nie widzę pewno ona będzie latać w przestworzach a nie na gospodarce robić - komentuje jedna z oglądających.

„Nooo nieeeeeeeee do takiego typu faceta trzeba mieć niesamowite pokłady cierpliwości, hmmm to typ, który nie ma nic ciekawego do powiedzenia, szkoda, że nie ma wyłącznika stop, albo zresetuj" - pisze inna komentująca.

Inni jednak bronią Arka i Julii.

„Czytając te komentarze, to nikomu nie dogodzi. Za dużo mòwią-źle. Mało mòwią- źle. A że tylko się śmieją ,też źle.!!! Dajcie ludziom żyć!! Każdy jest inny i niech sie dobierają tak żeby im było dobrze. Po co te uszczypliwe komentarze!!!!" - komentuje kolejna z oglądających.

„Dzieciaki, dzieciaki,....oboje jesteście bardzo fajni. Jak byście się w korcu maku znaleźli. Życzę Wam obojga dużo, dużo szczęścia i powodzenia we wspólnym życiu" - pisze inna autorka komentarza.

Arkadiusz był tez krytykowany za to, że chociaż od początku wybrał Julię, nie powiedział o tym Oli i Patrycji.

„Jak można pytać się Juli czy iść na randkę z tymi dwoma bo tak je nazwał" - pisała jedna z oglądających program.

Marcin Kusyk

WSP

eprasa.pl b984b9132a

Będzie strefa wodna w Łęcznej

Aquapark w Łęcznej coraz bliżej. Jak będzie wyglądał nowoczesny kompleks?

Wieść szybko obiegła miasto, wywołując ogromne zainteresowanie i liczne pytania o szczegóły inwestycji.



Święty Mikołaj przyniósł burmistrzowi dobre wiadomości


Wizualizacja aquaparku w Łęcznej

Informacja o planowanej budowie Aquaparku w Łęcznej po raz pierwszy pojawiła się w przestrzeni publicznej w wyjątkowych okolicznościach - podczas poniedziałkowego uruchomienia miejskiej choinki. Wtedy to Święty Mikołaj, w towarzystwie setek mieszkańców, przekazał symboliczny „prezent" burmistrzowi, ogłaszając rozpoczęcie prac nad długo wyczekiwanym kompleksem rekreacyjno-basenowym.

Tymczasem dokumentacja projektowa pokazuje, że planowany Aquapark, który powstanie przy Szkole Podstawowej nr 2, ma być jedną z najbardziej nowoczesnych i wszechstronnych tego typu realizacji w Polsce. Dwukondygnacyjny obiekt w nowoczesnej bryle będzie w pełni przystosowany do osób z niepełnosprawnościami - przewidziano m.in. windę oraz odpowiednio dostosowane sauny i sanitariaty.

Strefa wodna na parterze - niecki, atrakcje i wodny plac zabaw

Parter obiektu o powierzchni blisko 1000 m² będzie służył przede wszystkim rekreacji wodnej. Największą część zajmie rozbudowana niecka basenowa wyposażona w liczne atrakcje, m.in. hydromasaże typu leżanka, masaże pleców i stóp (siedziska), masaże łydek i pleców wbudowane w ściany, podwodny gejzer powietrzny, fontannę podwodną oraz różne typy masaży karku - zarówno wąskie, jak i szerokie. W strefie tej znajdzie się również ścianka wspinaczkowa nad wodą oraz przestrzeń relaksacyjna z dużymi, wieloosobowymi jacuzzi. Drugą co do wielkości atrakcją będzie wodny plac zabaw przeznaczony dla dzieci. Wśród zaprojektowanych urządzeń znalazły się: zjeżdżalnia typu anakonda, zjeżdżalnia rynna, grzybek wodny, armatki wodne oraz kolorowe wodne zwierzątka. Dodatkowo na terenie parteru znajdzie się duża zjeżdżalnia tunelowa/rurowa z osobną klatką schodową, sauna fińska dostosowana do osób z niepełnosprawnościami, szatnie, sanitariaty, hala/poczekalnia i pomieszczenia socjalne.

Saunarium na piętrze - miejsce relaksu i wyciszenia

Drugą kondygnację, o powierzchni ok. 500 m², zaplanowano jako strefę relaksu typu „saunarium". Do dyspozycji odwiedzających przewidziano saunę suchą, saunę rytualną (ceremonialną) oraz saunę parową. Kompleks uzupełnią: basen schładzający, lodopad oraz przestronna odpoczywalnia ze ścianą solną. Na piętrze znajdą się również szatnie, sanitariaty i pomieszczenia socjalne, a całość będzie połączona z parterem windą i wygodną halą wejściową.

Nowoczesna inwestycja na miarę potrzeb mieszkańców

Projektowany Aquapark to realizacja jednego z kluczowych wyborczych pomysłów. Warto tu przypomnieć, że wszyscy trzej kandydaci na burmistrza mieli taki punkt w swoich programach. Połączenie strefy wodnej, atrakcji dla dzieci, rozbudowanej części relaksacyjnej oraz pełnej dostępności ma stworzyć w Łęcznej miejsce zarówno do wypoczynku rodzinnego, jak i rekreacji dla seniorów czy osób w trakcie rehabilitacji.

- Kolejny raz udowadniamy, że dotrzymujemy słowa. Ważny punkt mojego programu wyborczego zostanie zrealizowany. A to nie wszystko, bo przed nami budowa lodowiska, rolkowiska, przystani kajakowej, mostów przez Wieprz i Świnkę oraz sali widowiskowo-kinowej mówi Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej.

Choć szczegółowy harmonogram prac nie został jeszcze ogłoszony, koncepcja inwestycji jest już kompletna, a zapowiedź jej realizacji - przekazana w świątecznej atmosferze przez Mikołaja - stała się jednym z najbardziej komentowanych wydarzeń w mieście.

Mieszkańcy nie kryją nadziei, że Aquapark stanie się jednym z nowych symboli Łęcznej i miejscem, które na lata wzbogaci ofertę wypoczynkową całego regionu.

Grzegorz Kuczyński

Witamy na świecie


Leon Panasiuk, Biała Podlaska
ur. 7 grudnia, g. 15.37;
4250 g, 61 cm
Rodzice: Martyna, Kamil
Rodzeństwo: Lilianna, Gabriel


Maksymilian Wierzchowski, Zarzec Ulański
ur. 8 grudnia, g. 10.29;
3320 g, 58 cm
Rodzice: Klaudia, Łukasz
Rodzeństwo: Mikołaj, Łucja


Wiktor Kościańczuk, Miłków
ur. 4 grudnia, g. 20.48;
3890 g, 58 cm
Rodzice: Marta, Andrzej


Nikodem Kłos, Annówka
ur. 9 grudnia, g. 9.58;
3830 g, 56 cm
Rodzice: Kinga, Mateusz


Antoś Wardak, Łuków
ur. 9 grudnia, g. 11.16;
3250 g, 54 cm
Rodzice: Dorota, Paweł
Rodzeństwo: Zosia, Wojtuś


Weronika, Lubartów
ur. 11 grudnia, g. 9.55;
3170 g, 53 cm
Rodzice: Ela, Kuba

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu


Maja Mazur, Komorówka Podlaska
ur. 8 grudnia, g. 22.25;
5350 g, 58 cm
Rodzice: Marta, Marek
Rodzeństwo: Patrycja, Michał


Amelka Grodek, Firlej
ur. 11 grudnia, g. 0.49;
2990 g, 53 cm
Rodzice: Patrycja, Grzegorz
Rodzeństwo: Marcelek, Antoś


Eliza Olifirowicz, Aleksandrów
Ur. 10 grudnia, godz. 9.17,
3020 g
Rodzice: Karolina i Mateusz
Rodzeństwo: Oluś i Julek


Maja Jasińska, Krynka
Ur. 10 grudnia, godz. 14.15,
2700 g, 54 cm
Rodzice: Małgosia i Łukasz
Siostrzyczki: Lena i Nikola


Julek Ozygała, Kolonia Domaszewska
Ur. 11 grudnia, godz. 22.10,
3940 g, 58 cm
Rodzice: Oliwia i Paweł

Stasio Syryjczyk z tatą, Jabłoń
ur. 10 grudnia, g. 13.02;
2580 g, 53 cm
Rodzice:
Monika, Tomek
Rodzeństwo:
Wojtek, Piotrek

Imieniny obchodzi Wiesia z Łęcznej

Co roku o tej porze każdy życzy Ci, co może.
Życzę Ci dużo zdrowia, szczęścia, radości, a najwięcej miłości.
Bądź zawsze uśmiechnięta, niech Cię nikt nie rani,
niech Ci daje dużo zdrowia Pan z góry i cudowna nasza Pani.
Życzenia ślą Stasia, Basia i Zbyszek

Imieniny obchodzi Barbara Rybczyńska

Z okazji imienin dużo zdrowia i wszystkiego najlepszego.
Życzymy, by troski i kłopoty Cię omijały,
a po policzkach łzy nigdy nie spływały.
Niech Ci każdy dzień dostarcza radości,
a rodzina niech Cię szanuje i kocha do długiej starości.
Życzy Stasia, Wiesia i wielbiciel

Imieniny obchodzi Otylia Wójcik z Brzezin

Ciociu droga i kochana, Janek, chrzestny syn, Ci życzenia składa.
Chociaż dni pochmurne, mało tego słońca,
a Ciebie bardzo kocham bez końca.
Życzę Ci też dużo szczęścia, radości i zdrówka,
może za życzenia wpadnie stówka.
Życzę Ci Ciociu dużo miłości,
dobrych prezentów i wspaniałych gości.
Życzy Janek i tato Andrzej z Kolonii Ostrówek

WSP

eprasa.pl b984b9132a

Czy starosta łukowski odpowiadał za zamach na króla? (cz. IV)

Czego nie powiedział Piekarski na mękach

Próba zabicia króla podjęta 15 listopada 1620 roku przez 23-letniego Michała Piekarskiego była szokiem dla wszystkich współczesnych.

Zygmunt III został tylko niegroźnie ranny, kilku świadków (w tym biskupi!) powstrzymało zbrojną w czekan rękę zamachowca.

Mimo że sprawca miał urzędowo potwierdzony status wariata i takąż się powszechnie cieszył opinią, szybko zaczęto zastanawiać się, czy przypadkiem odpowiedzialnością nie należy obciążyć jego prawnego opiekuna, który go do Warszawy przywiódł. A był to starosta łukowski Erazm Widlica Domaszewski.

- ...Karze nie powinien ujść również ten z jego krewnych, który przywiódł go na sejm, choć zdawał sobie sprawę, że wiedzie człowieka chorego na umyśle i zupełnie niespełna rozumu - zanotował kronikarz czasów Zygmunta III, kasztelan gdański i wojewoda pomorski Stanisław Kobierzycki. Część szlachty głośno domagała się rozliczenia co najmniej nieostrożności, a może i celowego ułatwienia zamachu.

Oskarżał, ale nikt nie wierzył

Niesłychanie brutalne śledztwo zmierzało właśnie do ujawnienia ewentualnych spiskowców. Mimo tortur Piekarski wymienił tylko dwa nazwiska - Widlicy właśnie i księdza z Warszawy, któremu miał się z zamiaru spowiadać. Jednak i to odwołał.

Zresztą co by nie mówił: oskarżenie szlachcica na podstawie słów wariata było czymś nie do wyobrażenia. Tym bardziej że Piekarski w śledztwie gadał od rzeczy i co chwilę zmieniał zdanie, co stało się asumptem do powstania przysłowia o „pleceniu jak Piekarski na mękach". A to oskarżał, a to odwoływał, a to domagał się asystencji Anioła Stróża przy wywaleniu przez okno jednego z obecnych senatorów.

Formalne akta procesu się nie zachowały, co nieco wiemy tylko z pamiętników, głównie Stanisława A. Radziwiłła, jednego z sejmowych sędziów. W trakcie dochodzenia użyto tortur, wydaje się, że był to jedyny taki wypadek potraktowania tak szlachcica w dziejach Rzeczypospolitej. Głównie polegały na przypalaniu ogniem, a trwać miały tak długo, że aż sam kat omdlał ze zmęczenia. Ostatnia sesja odbyła się dzień przed ogłoszeniem wyroku.



Portret Erazma Widlicy Domaszewskiego znajduje się w zakrystii kościoła bernardyńskiego w Łukowie. Sprowadzenie tego zakonu, bardzo popularnego wśród ówczesnej szlachty, było wielką zasługą starosty - obecność klasztoru była znaczącym impulsem rozwoju miasta

Okrutna egzekucja

Sam Zygmunt III gotów był ułaskawić zamachowca, ale ani szlachta, ani paragrafy nie były skłonne mu na to pozwolić. W postępowaniu o zbrodnię obrazy majestatu nie ratowały ani płeć, ani stan, ani zasługi, ani żadne zwykłe okoliczności łagodzące. Piekarskiego oczywiście skazano na infamię (utratę czci), co było najsurowszą karą dla szlachcica. Pro forma od zaszczytów wyłączono też jego, nieistniejące skądinąd, potomstwo. Odebrano majątek (rodzinną wieś zrównano z ziemią), a także zarządzono zatarcie w ludzkiej pamięci.

Relacja Stanisława Albrychta Radziwiłła o osobie Michała Piekarskiego: ...Odwiedzałem go potem w więzieniu, z bratem moim i słyszałem mówiącego te słowa: Szukajcie pierwszego królestwa, a wszystkie do was należeć będą. Poznano, iż w rzeczy samej był szalony...

Tak pozbawionego szlachectwa i imienia dopiero skazano na karę cielesną. Powierzono to marszałkowi koronnemu Michałowi Wolskiemu, który wzorował się na dawniejszej o 10 lat kaźni Ravaillaca, mordercy Henryka IV we Francji. Otóż co nakazał: „Naprzód z miejsca więzienia, w którym zostaje, wyprowadzony będzie przez kata oraz jego oprawców i, mając skrępowane ręce i nogi, wsadzony na wózek do tego sporządzony, po czym przywiązany tak zostanie, aby postać siedzącego zachował. Zasiądzie przy nim kat z oprawcami mającymi swe narzędzie, ogień siarczysty i rozżarzone węgle i tak obwożony będzie przez rynek i ulice miasta. W miejscach wyznaczonych, obnażonego czterema rozpalonymi szczypcami oprawcy szarpać będą. Gdy na miejscu kary stanie, z wozu na rusztowanie umyślne wystawione przeprowadzony zostanie. Tam mu kat ów czekan żelazny, którym na Najjaśniejszego Króla JMci targnął się, do ręki pierwej włożony i z nim razem rękę bezbożną i świętokradzką nad płomieniem ognia siarczystego palić będzie. Dopiero gdy w pół dobrze przepalona będzie, mieczem odetnie, toż i z lewą ręką, bez przypalania jednak, uczyni. Po czym czterema końmi ciało na cztery części roztargane będzie, a obrzydłe trupa ćwierci na proch na stosie drew spalone zostaną. Na koniec, proch w działo nabity, wystrzał po powietrzu rozproszy". Tak też uczyniono, co zrobiło na wszystkich obecnych ogromne wrażenie. Publiczne egzekucje były czymś zupełnie normalnym, będącym stałym elementem pejzażu miejskiego, jednak nie miały one tak brutalnego charakteru.

Nie było żadnych konsekwencji

Co zaś stało się z Erazmem Widlicą Domaszewskim? Ano nic. Dalej posłował na sejmy, dalej był najspokojniej na świecie kasztelanem łukowskim, rotmistrzował lubelskiej chorągwi, często bywał na królewskim dworze. Kiedy tron obejmował Władysław IV, podpis Erazma znajdziemy na pactach conventach.

Zbigniew Smółko

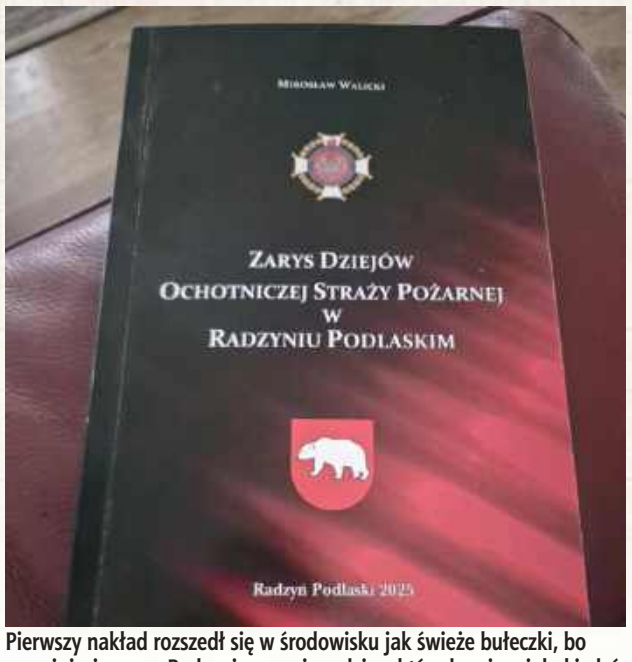
Polecajka czytelnicza: Historia strażackiego Radzynia - dobra robota, dobra inspiracja

Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych są dziejami naszych miejscowości

Różne rzeczy widywano. Zmieniały się ustroje, granice państw. Zmieniały się wyznania, prawa, zwyczaje, porządki administracyjne, politycy, włodarze, liderzy, mody, pomysły.

Ale jednego nie widziano: żeby w potrzebie, w nieszczęściu, zwłaszcza tym wywołanym przez ogień, z remizy nie ruszyli odważni ludzie, którzy są gotowi nieść pomoc nawet z narażeniem życia.

Nigdy też nie zdarzyło się, żeby w Wielki Piątek koło Grobu Pańskiego nie stanęła warta w srebrnych i złotych hełmach, nie tylko pilnując Figury, ale też dając znak szacunku dla wartości i tradycji dawniejszych niż pamięć jednostek. A kiedy trzeba paru bystrych chłopaków, którzy zorganizują albo zadbają o porządek



Pierwszy nakład rozszedł się w środowisku jak świeże bułeczki, bo przecież nie ma w Radzyniu pewnie rodziny, która by nie miała kiedyś strażaka-ochotnika w rodzinie albo wśród przyjaciół

na dożynkach czy innym wiejskim spotkaniu - to też Ochotnicza Straż Pożarna nie skrewi i nikt im nie podskoczy.

Bo historia OSP to nie są tylko dzieje działań przeciwpożarowych i zapobiegania klęskom żywiołowym. To znacznie więcej. Nieodłączny element pejzażu społecznego i kulturalnego nawet maleńkich miejscowości, miejsce wyłaniania się prawdziwych liderów, kuźnia charakterów, które potem swoją wartość pokazywały przy wszystkich możliwych okazjach.

Książka o całym mieście

I między innymi o tym jest książka **Mirosława Walickiego „Zarys dziejów Ochotniczej Straży w Pożarnej w Radzyniu Podlaskim"**. Mimo dość jednoznacznego tytułu czytelnik znajdzie w tej opowieści znacznie więcej: jest to panorama dziejów miasta na przestrzeni stu trzydziestu lat, zawierająca mnóstwo szczegółów umożliwiających pełniejsze i lepsze zrozumienie zachodzących w nim procesów i zjawisk. Od prób samoorganizacji w niesprzyjającym środowisku zaboru rosyjskiego, poprzez udział strażaków w ruchu peowiackim (w wielu miejscach to byli ci sami ludzie), działalność w skrajnie trudnych warunkach okupacji niemieckiej (bo i wtedy OSP działały), wszelkie przemiany i zwroty akcji za PRL-u, rozwój organizacyjny i sprzętowy po 1989 roku. Soczewka, przez którą widać całą resztę.

Potrzebny drugi nakład

Autorem jest druh Mirosław Walicki, były komendant Państwowej Straży Pożarnej w Radzyniu Podlaskim. Był inicjatorem powstania małego muzeum pożarnictwa przy siedzibie PSP na ul. Pomiarowej. Opowieść oparta jest o solidny, bardzo profesjonalnie wykorzystany materiał źródłowy oraz wsparta dobrym, interesującym wyborem fotografii. Książka doceniona została również poza regionem: w ogólnopolskim konkursie na prace popularnonaukowe i badawcze dotyczące historii pożarnictwa ogłoszonym przez Zarząd Związku OSP w Rzeczypospolitej Polskiej otrzymała pierwszą nagrodę. Dla miłośników lokalnej historii z pewnością „czytelnicza jazda obowiązkowa", dla wielu innych być może cenna inspiracja.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl b984b9132a

Niepotrzebna śmierć bohatera dwóch narodów (cz. VI)

...W tem zdarzeniu huncwockiem zginął Berek pod Kockiem...

Do tej bitwy wcale nie musiało dojść. W zasadzie nawet nie powinno. Dowódca oddziału kawalerii na pierwszą wieść o Węgrach stojących kilka kilometrów od niego, nie zważając ani na porę, układ sił, brak rozeznania, ani na własną formę, poderwał szwadron w Serokomli i poleciał do Kocka...



Fot. Aneta Sarna-Bilodani

Z reportażu Hanny Krall: Po tym zdarzeniu pozostały w Kocku dwa groby żydowskie: Menachema Mendla, cadyka, i Berka Joselewicza, pułkownika wojsk polskich. Cadyka – bo był to murowany grób i traktor nie dał rady reszcie cegły. Pułkownika – bo sto osiemdziesiąt lat temu woły, ku zdumieniu żałobników, nie chciały pójść na żydowski cmentarz; bo poszły drogą polną; bo postanowiły uchronić Berka przed zaoraniem

Poderwany lekki szwadron być może spodziewał się, że przeciwników jest tylko kilku, że nie postawią oporu. A byli oni liczniejsi, ostrzeżeni przez wystawione czujki, mający do dyspozycji wąskie gardło mostu, zabudowania miasta. I nie były to lada jakie „kajzerliki". Większość to byli Węgrzy. A baśni o rzekomej miłości łączącej od wieków obie nacje jeszcze nie wymyślono.

Chaos na rynku

Ostatnia walka Berka Joselewicza nie była wspaniałą kawaleryjską szarżą otwierającą piechocie zaryglowaną armatami drogę taką, jaką kilka miesięcy wcześniej wykonali koledzy po fachu pod Somosierrą. Była bezładną siekaniną na rynku i w przyległych ciasnych, zabłoconych uliczkach maleńkiego żydowskiego miasteczka, gdzieś na uboczu głównego teatru działań wojennych. W impecie starcia pułkownik i kilku jego przybocznych znaleźli się w zaimprowizowanym przez Austriaków ogrodzeniu na konie. Któryś z przytomniejszych huzarów zablokował wyjście. Maneż był na tyle ciasny, że nie było przestrzeni, żeby z niego wyskoczyć. Niektórzy, zdaje się trochę na wyrost, opowiadają, że dowódca i oficerowie chcieli, biorąc na siebie impet uderzenia, pozwolić reszcie oddziału wycofać się za Wieprz. Zachowało się za to nazwisko austriackiego żołnierza, który miał zadać śmiertelny cios. Stephan Todt. Todt po niemiecku znaczy śmierć.

Zostało ciało

Walka nie miała znaczenia strategicznego. Polacy odskoczyli, Austriacy też wycofali się z Kocka. Zostało tylko ciało. Z którym nie wiadomo było kompletnie co zrobić. Mądrze opisuje to pani Hanna Krall: Dziwne to: zginął w mieście, w którym były dwa cmentarze, żydowski i polski, a leży przy drodze polnej. Jedni mówią, że dlatego, bo nie chciał go nikt – dla Żydów był zbyt polski, dla Polaków pozostał Żydem. Inni, na odwrót, mówią, że chcieli go i jedni, i drudzy. Nie mogąc się pogodzić, usłuchali zagadkowej rady rabina: powierzyli sprawę wołom. Wóz z trumną zaprzęgli w dwie pary wołów i patrzyli, w stronę którego cmentarza powiozą. Nie ruszyły do żadnego cmentarza, tylko na Białobrzegi. Żałobnicy za nimi, ciekawi, jak daleko przyjdzie im iść, na szczęście w połowie drogi, przy wzgórzu, zwierzęta stanęły. Zdjęto z wozu trumnę, wykopano grób i pochowano pułkownika. W setną rocznicę śmierci hrabia ufundował mu kopiec, kamień nagrobny i inskrypcję, kończącą się słowami: „Nie szacherką, nie kwaterką, lecz się krwią dorobił sławy. W setną rocznicę zgonu 1909".

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ RYCINIE

Dęblin w 1846 roku



Marcin Zaleski w połowie XIX wieku był jednym z najlepszych polskich specjalistów od malowania pejzaży miast, budowli. Jego więc poproszono o zilustrowanie procesu budowy twierdzy w Iwangorodzie (Dęblinie). Miała ona podwójne znaczenie: oprócz typowego garnizonu była to też struktura mająca zapewnić porządek po powstaniu i być sygnałem umocnienia rosyjskiego panowania. Budowy prowadził największy rosyjski specjalista, generał Dehn. W efekcie powstała położona na prawym brzegu Wisły twierdza bastionowa o narysie pięciobocznym (pentagonalnym). Prezentowany obraz znajduje się dzisiaj w rosyjskim muzeum artylerii w Petersburgu. Nie jesteśmy zupełnie pewni datacji. Wszystkie dostępne nam informatory podają, że powstał w 1846 roku, ale wtedy byłby w pewnym stopniu dziełem wyobraźni: widoczna z prawej cerkiew pw. Narodzenia św. Jana Chrzciciela wyświęcona została dopiero we wrześniu 1849 roku (obecnie nie istnieje, po I wojnie światowej była katolickim kościołem garnizonowym, potem wojskowym składem, rozebrano ją w 1968 roku, z pozyskanych cegieł zbudowano Szkołę Podstawową nr 5). Okazały budynek w głębi to pałac komendanta twierdzy.

Zbigniew Smółko

WSP

Stanisław Słupecki (1500 - 1576) - polityk, promotor luteranizmu, dziedzic Opola (cz. III)

Opolska pieczęć pod Unią Lubelską



Obecny kościół pw. Wniebowzięcia NMP zaczął budować Jerzy Słupecki zaraz po swojej konwersji na katolicyzm, potem zakończyli go Tarłowie. Na zdjęciu jeden z obrazów, fotografia z ok. 1905 roku

Na wspaniałym obrazie Matejki dziedzica Opola próżno szukać, mimo że znalazło się na nim miejsce dla kilku osób, które tego kluczowego nie były w Lublinie obecne, a nawet nie było ich już wśród żyjących. Wśród zastępujących podpis pieczęci możemy odszukać sigillum Stanisława Słupeckiego herbu Rawicz.

Druga połowa XVI stulecia była dla Opola okresem znaczącego rozwoju. Słupecki odgrywał istotną rolę w polityce krajowej, w przestrzeni regionu był jednym z liderów. Miasto stało się istotnym ośrodkiem gospodarczym. Powstało sporo manufaktur i warsztatów, niektóre z nich prowadzili zaproszeni przez właściciela rzemieślnicy z zachodu Europy. Opole było też jednym z głównych centrów wykazującego wtedy mnóstwo energii i będącego u szczytu rozkwitu na ziemiach polskich kalwinizmu. Z kościoła usunięto katolickiego proboszcza, a zainstalowano duchownego protestanckiego. Najprawdopodobniej zbór powstał również w nieodległych Kluczkowicach. Na liście ówczesnych „ministrów" znajdujemy Krzysztofa Kraińskiego, wziętego teologa, kaznodzieję i uczestnika debat z katolikami i arianami. Z jego nazwiskiem wiąże się też powołanie pierwszej w Opolu szkoły. Mogła ona korzystać m.in. z księgozbioru Słupeckiego, który ten, sam niepozbawiony intelektualnych ambicji, pracowicie gromadził, sprowadzając też księgi z zagranicy. Książki były pięknie oprawione i znaczone tłoczonym supereksliberisem z inicjałami S.S. lub herbem Rawa.

Wrócili do katolicyzmu

Zmarł w 1575 po krótkiej chorobie. Wdowa, Zofia z Wrzelowskich, przeżyła go o dwie dekady. Także gorliwa kalwinistka wychowała w tym duchu synów. Następcą w Opolu został najstarszy, Zbigniew Słupecki. Po ukończeniu studiów w Bazylei również wykazywał się gorliwością religijną. Był dobrym gospodarzem, posłował na sejm, aktywnie uczestniczył w debatach religijnych. Po jego śmierci w 1596 dobra odziedziczył brat Feliks. Mimo że początkowo również protestant, na fali kontrreformacji w 1616 roku konwertował na katolicyzm i pooddawał świątynie katolikom. Przy wyznaniu reformowanym pozostała jednak wdowa po nim Barbara z Firlejów i syn Jerzy, który chciał nawet ściągnąć do Opola swojego przyjaciela z czasów studiów, słynnego myśliciela Hugo Grocjusza. Jednak i on, koniec końców, przyjął katolicyzm. Stary opolski kościół najwyraźniej zbyt mocno kojarzył się z czasami protestanckimi, więc postanowiono o budowie nowego, który stoi do dziś.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl b984b9132a

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Fatalne miesiące Górnika. Czy łęcznianie wyjdą z dołka?

Tak dramatycznej sytuacji po pierwszej części sezonu nie wyobrażali chyba sobie nawet najwięksi pesymiści wśród kibiców Górnika. Zespół jest na dnie tabeli Betclic 1. Ligi. Klub nie ma prezesa, potrzebny jest nowy trener i wzmocnienia.

MINUTY (TOP 10)

1775 - Jakub Bednarczyk
1620 - Branislav Pindroch
1569 - Dawid Tkacz
1381 - Kamil Orlik
1376 - Adam Deja
1343 - Branislav Spáčil
1244 - George Abbott
1119 - Egzon Kryeziu
1046 - Kamil Kruk
942 - David Ogaga

STRZELCY GÓRNIKA

4 - Kamil Orlik;
3 - Branislav Spáčil;
2 - Jakub Bednarczyk, Fryderyk Janaszek, Bartosz Śpiączka;
1 - Adam Deja, Szymon Doba, Paweł Jaroszyński, Kamil Kruk, Rafa Santos, Filip Szabaciuk, Dawid Tkacz, Solo Traoré.

FREKWENCJA NA GÓRNIKU

2878 - Stal Rzeszów
2860 - Wisła Kraków
1629 - Polonia Bytom
1501 - Puszcza Niepołomice
1418 - Ruch Chorzów
1381 - Cracovia (PP)
1268 - Pogoń Siedlce
1165 - ŁKS Łódź
1098 - Znicz Pruszków
1076 - Polonia Warszawa
885 - Miedź Legnica

MECZE GÓRNIKA

Górnik - Bytom 0:3
Ruch - Górnik 2:1
Górnik - Puszcza 2:2
Mielec - Górnik 1:1
Tychy - Górnik 2:2
Górnik - Pogoń 1:1
Wieczysta - Górnik 2:2
Górnik - Stal 0:4
Grodzisk Maz. - Górnik 3:3
Górnik - Wisła 1:2
Górnik - Cracovia 1:5 (PP)
Chrobry - Górnik 2:0
Górnik - Miedź 2:0
Górnik - Znicz 1:1
Śląsk - Górnik 3:1
Górnik - Polonia 1:2
Odra - Górnik 3:1
Górnik - ŁKS 1:2
Bytom - Górnik 2:2
Górnik - Ruch 0:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	19	43	48-15
2	Polonia Bytom	19	34	33-21
3	Pogoń Grodzisk Mazowiecki	19	33	37-27
4	Chrobry Głogów	19	31	26-18
5	Stal Rzeszów	19	31	30-29
6	Wieczysta Kraków	19	30	40-29
7	Śląsk Wrocław	19	30	34-31
8	Ruch Chorzów	19	30	29-26
9	Polonia Warszawa	19	30	29-27
10	Miedź Legnica	19	30	35-36
11	ŁKS Łódź	19	26	28-29
12	Pogoń Siedlce	19	22	21-21
13	Odra Opole	19	22	19-23
14	Puszcza Niepołomice	19	19	20-24
15	Znicz Pruszków	19	17	21-41
16	GKS Tychy	19	13	25-43
17	Stal Mielec	19	13	21-40
18	Górnik Łęczna	19	11	22-38

To na Macieja Stolarczyka postawił Zarząd Górnika po odejściu z klubu trenera Pavola Stano po sezonie 2024/2025. Dużą rozpoznawalność 53-latek zdobył jako bardzo solidny piłkarz, kojarzony przede wszystkim z Wisłą Kraków, z którą trzykrotnie sięgał po mistrzostwo kraju, a także raz po Puchar Polski. Zaliczył też osiem występów w reprezentacji Polski. Do zielono-czarnych Maciej Stolarczyk przychodził, mając w trenerskim CV m.in. Pogoń Szczecin, Wisłę Kraków czy Jagiellonię Białystok.

Szkoleniowiec objął drużynę w trudnej sytuacji. Po poprzednim sezonie odeszło kilku ważnych graczy, w tym filary ofensywy - Przemysław Banaszak i Damian Warchoł, którzy w minionych rozgrywkach strzelali jak na zawołanie. Jednocześnie zmagający się z kłopotami finansowymi klub nie był w stanie zapełnić luki po stracie piłkarzy takiego kalibru.

Od początku nie wyglądało to dobrze. Szczególnie, jeśli chodzi o wyniki. Górnik nie był w stanie wygrać żadnego z przedsezonowych sparingów. W Betclic 1. Lidze nie było lepiej. Łęcznianie zaczęli od dwóch porażek, potem aż pięć razy z rzędu remisowali. W kolejnych spotkaniach także nie było przełamania.

Maciej Stolarczyk wytrzymał na stanowisku do 11. kolejki, kiedy to „Górnicy" ulegli na wyjeździe 0:2 Chrobremu Głogów. Kilka dni wcześniej zostali rozbici na swoim stadionie w pucharowym starciu z Cracovią - „Pasy" wygrały aż 5:1. Gdy szkoleniowiec żegnał się z drużyną, ta była przedostatnia w tabeli, mając na koncie... sześć punktów.

Zespół przejął Daniel Rusek, dotychczasowy asystent trenera Stolarczyka. Za chwilę w sercach kibiców zielono-czarnych pojawiła się wielka nadzieja na zmianę na lepsze. Górnik w pierwszym meczu pod wodzą nowego trenera wygrał bowiem z Miedzią Legnica 2:0.

Piłkarze zielono-czarnych nie poszli za ciosem. Niedługo później fanów Górnika sprowadziła na ziemię rzeczywistość, bo ich drużyna zaliczyła cztery porażki z rzędu.

Zakończenie roku dla Górnika jest fatalne. Drużyna zajmuje ostatnie miejsce w tabeli. W 19 meczach zdobyła tylko 11 punktów. Bilans to ledwie jedna wygrana, osiem remisów i aż dziesięć porażek.

Choć strata do miejsca gwarantującego utrzymanie to jedynie sześć punktów, trudno o optymizm. Daniel Rusek wskazuje w rozmowie z mediami, że na 99 proc. nie będzie już pierwszym trenerem zespołu. Z klubu odchodzi natomiast prezes Maciej Grzywa. Nie zmienia się sytuacja finansowa Górnika, który nadal mierzy się z problemami organizacyjnymi.

Klub musi znaleźć prezesa, który zatrudni nowego trenera, a ten przygotuje kadrę na kolejną, piekielnie trudną rundę. Co więcej, bez wzmocnień o utrzymanie będzie niezwykle trudno.

Dominik Smagała

Górnik Łęczna na zakręcie. Wsparcie z Bogdanki nie wystarczy

Łęczna szykuje finansowe wsparcie dla Górnika Łęczna. Klub, który sportowo znalazł się w trudnym momencie i zmaga się z problemami organizacyjnymi, może liczyć na około milion złotych z miejskiej kasy.

W środę, 10 grudnia, w Łęcznej odbyło się spotkanie poświęcone przyszłości Górnika Łęczna. Do rozmów zaprosił Konrad Płaza, przewodniczący Komisji Kultury, Sportu, Turystyki i Spraw Młodzieży Rady Miejskiej. Przy jednym stole zasiedli radni z przewodniczącym Rady Krzysztofem Matczukiem, burmistrz Leszek Włodarski, jego zastępca Bartłomiej Zwolakiewicz, skarbnik miasta Renata Brońska, a także zarząd Górnika Łęczna S.A. - prezes Maciej Grzywa i wiceprezes Sebastian Buczak. Obecny był również prezes Fundacji Akademia Sportu Górnika Łęczna Konrad Krzyszkowski oraz przedstawiciele kibiców, którzy - jak wielokrotnie podkreślali - są z klubem „na dobre i na złe".

Zabrakło natomiast przedstawicieli Starostwa Powiatowego, mimo że zaproszenie zostało skierowane również do władz powiatu. Ten fakt był w trakcie rozmów kilkukrotnie odnotowywany, zwłaszcza w kontekście oczekiwań dotyczących współodpowiedzialności za los klubu, który jest jedną z najbardziej rozpoznawalnych marek sportowych całego regionu.

Żeby dać trzeba komuś zabrać

Podczas spotkania wszystkie strony przedstawiły swoje argumenty. Zarząd Górnika nie ukrywał, że klub znalazł się na zakręcie, z którego trudno będzie wyjść bez pilnego wsparcia finansowego. Podkreślano, że poza głównym sponsorem - Lubelskim Węglem Bogdanka - potrzebne są dodatkowe środki, by utrzymać płynność finansową i stabilność organizacyjną. Przypominano, że inne miasta w Polsce potrafią realnie dokładać się do swoich klubów, traktując je jako element promocji i życia społecznego.

Prezes Maciej Grzywa dziękował miastu za dotychczasową pomoc - przekazane działki, ulgi podatkowe, współudział w budowie infrastruktury sportowej - ale jednocześnie jasno zaznaczał, że w obecnej sytuacji to za mało. Wiceprezes Sebastian Buczak zwracał uwagę na twarde realia finansowe: ewentualny spadek zespołu do II ligi oznaczałby nawet o połowę mniejsze wpływy przy bardzo podobnych kosztach utrzymania klubu.

Burmistrz Leszek Włodarski przypomniał, jak wyglądało wsparcie miasta w ostatnich latach i zaznaczył, że decyzje finansowe nie zapadają w próżni.

- Budżet to zawsze wybór - mówił, tłumacząc, że każda dodatkowa złotówka dla Górnika oznacza konieczność zabrania jej innemu zadaniu. Jak podkreślił, pomysłów na wydatki w przyszłorocznym budżecie miasta było ponad 210 milionów złotych, a projekt musiał zostać ścięty do niewiele ponad 160 milionów.

Jednocześnie burmistrz nie zamykał drzwi. Po wysłuchaniu argumentów zarządu klubu, głosów kibiców i stanowisk radnych był gotów do dalszych rozmów. Kibice mówili wprost: Górnik Łęczna to jedna z nielicznych form rodzinnej rozrywki w mieście, element lokalnej tożsamości i powód do dumy, nawet w trudniejszych sportowo czasach. Padały także radykalniejsze propozycje, jak obniżenie diet radnych i przeznaczenie tych środków na klub.

Po blisko trzech godzinach dyskusji udało się wypracować kompromis. Radni z komitetu burmistrza zapowiedzieli zgłoszenie poprawek do projektu budżetu na 2026 rok, które pozwolą przeznaczyć na wsparcie Górnika Łęczna około miliona złotych.

- To ciężkie chwile dla klubu i doskonale rozumiem, że musimy pomóc na tyle, na ile nas stać - podsumował burmistrz Leszek Włodarski. Liczę, że także radni opozycji poprą pomysł wsparcia dla klubu.

Czas na powiat?

Jednocześnie wyraźnie wybrzmiało oczekiwanie, że w pomoc włączy się także powiat. Zarówno kibice, jak i część radnych liczą, że Starostwo Powiatowe, modyfikując własny przyszłoroczny budżet, wesprze klub choćby połową kwoty deklarowanej przez miasto. W połączeniu z miejskim wsparciem byłaby to już realna, odczuwalna pomoc dla Górnika Łęczna.

W tle całej dyskusji pozostają problemy sportowe zespołu, który „szoruje po dnie" I ligi, kłopoty z terminowym regulowaniem zobowiązań oraz zapowiedziane odejście prezesa Macieja Grzywy z końcem roku.

Grzegorz Kuczyński

WSP

eprasa.pl b984b9132a

Mikołajkowe atrakcje w Parczewie. Dzień pełen uśmiechów



Parczewskich motocyklistów z Ludzie Chaosu Parczew wsparli motocykliści z zaprzyjaźnionych klubów, Club House AIKI BIKER FG Radzyń Podlask oraz Mad Joker`s FG Biała Podlaska. Mikołaj z Radzynia Podlaskiego przyjechał z dużym zapasem słodyczy



Podczas całego wydarzenia w specjalnym namiocie dzieci dekorowały pierniczki



O tym, że udzielania pierwszej pomocy trzeba się uczyć, nie musimy nikogo przekonywać. Wszyscy chętni mogli poćwiczyć swoje umiejętności pod czujnym okiem druhów z OSP Wierzchowiny

Parczew: Parczewskie Mikołajki w tym roku miały wyjątkową oprawę. Gmina Parczew oraz grupa motocyklowa Ludzie Chaosu Parczew połączyli siły. I Moto-mikołajki przyciągnęły tłumy.

Mikołajkowe Atrakcje w Parczewie to efekt współpracy wielu osób. Plac wolności pomimo zimna wypełnił się nie tylko Mikołajami, ale wieloma atrakcjami, na jakie tego dnia czekały na najmłodszych mieszkańców. Wszystkich uczestników powitał Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa, była to też okazja do podziękowań wszystkim współorganizatorom, a byli to Ludzie Chaosu Parczew, Centrum Terapeutyczne Rozwiń Skrzydła Anna Junik, OSP Jasionka, OSP Wierzbówka, OSP Wierzchowiny oraz KGW Wierzbówka.

Parczewskie Mikołajki upłynęły w świątecznej atmosferze, dzieci ozdabiały pierniczki, a Mikołaje obdarowywali wszystkich upominkami. Na zmarzniętych uczestników czekały gorące pyszności przygotowane przez Koło Gospodyń Wiejskich w Wierzbówce, barszczyk czerwony i bigos cieszyły się dużym powodzeniem. W trakcie Mikołajek zbierane były pieniądze dla Adasia Iwanejko.

To radosne wydarzenie po raz kolejny udowodniło, że magia Świąt jest żywa w naszym mieście, a wspólne chwile potrafią zbliżać do siebie wszystkich zarówno najmłodszych, jak i dorosłych.

ema



Nasze dzieci odwiedził również Mikołaj z Radzynia Podlaskiego



Mikołajki w mieście zakończyła wspólna fotografia



Motocyklistom nie brakuje ani wielkiego serca do pomagania ani poczucia humoru



Zdjęcia na motocyklach były jedną z atrakcji tego dnia



Motomikołajki w Parczewie zakończyła parada Mikołajów na motocyklach ulicami miasta

Święty Mikołaj po raz kolejny zawitał do Brudna

Parczew: Drużyna Świętego Mikołaja już po raz szósty wyruszyła na dróżki i bezdroża miejscowości. Paczki trafiły do najmłodszych mieszkańców miejscowości.

Magia Świąt to drobne gesty. Początki wiejskich Mikołajek to 2020 rok. Miała być to jednorazowa akcja, ale jej sukces zaszczepił nadzieję nie tylko w organizatorach, ale też w mieszkańcach, że może w przyszłym roku znowu się uda wyruszyć z paczkami do dzieci. Szybko okazało się, że wizyta Drużyny Mikołajów wpisała się na dobre w przedświąteczną tradycję w miejscowości. W niedzielę, 7 grudnia orszak podróżował po Brudnie, rozdając paczki małym i nieco większym dzieciom. Cieszy fakt, że wszyscy byli grzeczni i nikt nie dostał rózgi. Wizyta Drużyny Mikołajów ponownie sprawiła wiele radości nie tylko dzieciom, ale również ich rodzicom. Była to okazja, by obdarować mieszkańców słodkościami i wprowadzić wszystkich w świąteczny nastrój. Wydarzenie od początku organizuje sołtys wraz z Radą Sołecką, a kolejne Mikołajki już za rok. Bądźcie grzeczni, może i do Was zawita Drużyna Mikołajów z Brudna.

ema



Drużyna Mikołajów przybyła z ogromnym workiem pełnym słodkości oraz dobrej energii. W worku czekały upominki dla Zosi, Emila, Zuzi i Nikosia



Wizyta Drużyny Mikołajów ucieszyła nie tylko dzieci

PAR

eprasa.pl b984b9132a

Orlęta. Siedem gier pod wodzą Dziewulskiego i liga

Dariusz Dziewulski i jego zespół z Orląt Łuków rozpoczną przygotowania do rundy rewanżowej IV ligi już 8 stycznia.



W rundzie rewanżowej za wyniki Orląt Łuków będzie odpowiadać Dariusz Dziewulski

W okresie przygotowawczym szkoleniowiec zaplanował siedem meczów kontrolnych. Pierwszy z nich odbędzie się 1 lutego przeciwko. Rywalem będzie Pogoń II Siedlce.

Dziewulski, znany w środowisku piłkarskim jako „Paczka", to postać dobrze rozpoznawalna zarówno w łukowskim, jak i regionalnym futbolu. Jako wychowanek Orląt stawiał swoje pierwsze kroki w piłce nożnej, by następnie budować karierę na wyższym poziomie rozgrywek. Występował m.in. w Pogoni Siedlce, rezerwach Legii Warszawa oraz w Świcie Nowy Dwór Mazowiecki. Jego nazwisko często pojawia się w kontekście jednego z bardziej skutecznych napastników w historii Pogoni Siedlce. Co więcej, został wybrany najlepszym atakującym w historii klubu.

Po zakończeniu kariery zawodniczej próbował sił jako trener. M.in. doprowadził Sokoła Adamów do awansu do IV ligi oraz zdobywał doświadczenie pracując z młodzieżą w siedleckim SEMP-ie, skąd wyszli zawodnicy teraz grający m.in. w Widzewie Łódź, Motorze Lublin czy Wiśle Płock.

Nowy szkoleniowiec, który zastąpił na stanowisku Piotra Wałachowskiego, musi zmierzyć się z wyzwaniem trudniejszym niż w poprzednich latach. Jego nowy zespół zakończył rundę jesienną daleko w dolnej części tabeli IV ligi. Orlęta zdobyły tylko 13 punktów i uplasowały się na 14. miejscu w 16-zespołowej stawce, mimo że w ostatnim meczu przed przerwą pokonały Granit Bychawa 1:0. Strata do bezpiecznej pozycji w tabeli jest niewielka, co daje nadzieję na skuteczną walkę o utrzymanie po wznowieniu rozgrywek.

PLAN SPARINGÓW ORLĄT

1 lutego Pogoń II Siedlce

7 lutego Wektra Zbuczyn

14 lutego Wilga Garwolin

21 lutego KS Drelów

1 marca Polesie Kock

1 marca Bizon Jeleniec

Mazovia Mińsk Mazowiecki - termin do ustalenia

mp

Podlasie. Lenka z prezentem, rodzice z karnetem



Rodzice małej Lenki Laszuk otrzymali rodzinny karnet na mecze ligowe rundy wiosennej sezonu 2025/2026. Z kolei sama Lenka została obdarowana wyjątkowym, mikołajkowym prezentem

Podczas ostatniego meczu ligowego w tym roku, w którym Podlasie Biała Podlaska zmierzyło się z Koroną II Kielce, nie zabrakło sportowych emocji, ale także wzruszających momentów poza boiskiem.

Klub postanowił w szczególny sposób podziękować za wierne i pełne pasji kibicowanie, doceniając jedną z młodszych sympatyczek zespołu oraz jej rodzinę.

Rodzice małej Lenki Laszuk otrzymali rodzinny karnet na mecze ligowe rundy wiosennej sezonu 2025/2026. Z kolei sama Lenka została obdarowana wyjątkowym, mikołajkowym prezentem, który sprawił jej ogromną radość i był miłym akcentem świątecznym podczas piłkarskiego wydarzenia.

Historia Lenki jest doskonale znana kibicom Podlasia. W niedalekiej przeszłości odbyła się zbiórka środków na rzecz dziewczynki, która, jak podkreślają przedstawiciele klubu, zakochała się w Podlasiu Biała Podlaska już od pierwszego meczu. Jej obecność na trybunach i szczery entuzjazm stały się symbolem tego, jak piłka nożna potrafi łączyć ludzi i budować prawdziwą wspólnotę.

Gest klubu pokazuje, że Podlasie Biała Podlaska to nie tylko rywalizacja sportowa, ale także troska o kibiców i budowanie relacji opartych na wzajemnym wsparciu. Takie chwile sprawiają, że stadion staje się miejscem nie tylko sportowych zmagań, lecz także ludzkiej życzliwości i solidarności.

mp

Świąteczna pomoc w Komarnie. Choinki, które niosą radość i nadzieję





Trener Podlasia Maciej Oleksiuk wraz z piłkarzami wzięli udział w akcji przygotowania oznakowania choinek

W Komarnie trwa wyjątkowa, świąteczna inicjatywa, która łączy mieszkańców wokół wspólnego celu - pomocy potrzebującym dzieciom. Klub Podlasie Biała Podlaska wraz ze swoimi piłkarzami włączył się w akcję sprzedaży choinek, z której cały dochód zostanie przeznaczony na wsparcie trójki dzieci: Lenki, Hani i Cypriana.

Sprzedaż choinek ruszyła 13 grudnia w Komarnie. Organizatorzy zachęcają mieszkańców, by wybierając świąteczne drzewko, pomyśleli nie tylko o dekoracji domu, ale także o realnej pomocy tym, którzy jej najbardziej potrzebują. Każda zakupiona choinka to gest solidarności i dowód na to, że magia świąt może mieć bardzo konkretny wymiar.

Akcja ma także wymiar symboliczny. Oznakowane choinki są znakiem dobra, nadziei i wspólnoty, która potrafi rozświetlić nawet najciemniejsze dni. Jak podkreślają organizatorzy, Boże Narodzenie to nie tylko blask lampek i zapach świerku, ale przede wszystkim czas miłości, empatii i dzielenia się z innymi.

W inicjatywę zaangażowało się wiele lokalnych środowisk i instytucji. Wspólnie działają strażacy z OSP Worgule i OSP Witulin, firma Raf-Bud, MKS Podlasie Biała Podlaska oraz organizatorzy z Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych - sekcja Komarno. Dzięki ich współpracy możliwe było stworzenie akcji, która łączy świąteczną tradycję z realną pomocą.

Organizatorzy dziękują wszystkim za wsparcie i zachęcają do udziału w wydarzeniu. - Niech światło dobra i radości Bożego Narodzenia świeci w naszych sercach tak jasno, jak słońce każdego dnia - podkreślają, zapraszając mieszkańców do wspólnego czynienia dobra.

mp

BIA

eprasa.pl b984b9132a

SIATKÓWKA – II LIGA MĘŻCZYZN

Poważne zmiany w MTS! Zarząd ogłasza odejście z klubu

Zarząd drugoligowego klubu siatkarskiego MTS – Międzyrzeckiego Towarzystwa Siatkarskiego poinformował, że trwający sezon 2025/2026 będzie ostatnim, w którym pokieruje seniorską męską siatkówką w mieście. Tymczasem zespół odniósł cenne ligowe zwycięstwo.

Decyzja zarządu nie wpłynęła jednak negatywnie na grę drużyny. Siatkarze MTS Międzyrzec Podlaski dopisali do ligowego dorobku kolejne trzy punkty. W sobotni wieczór, przed własną publicznością, pokonali zespół Metro Family Warszawa 3:1 (21:25, 25:23, 25:15, 25:19), choć początek spotkania nie zapowiadał łatwej przeprawy.

Pierwsza partia miała wyrównany przebieg tylko do stanu 5:5. Później inicjatywę przejęli goście, którzy skutecznie wykorzystywali swoje okazje i pewnie wygrali seta do 21. W drugiej odsłonie obraz gry długo pozostawał podobny – żadna z drużyn nie potrafiła wypracować bezpiecznej przewagi. Końcówka należała jednak do warszawian, którzy przy stanie 24:23 wykorzystali piłkę setową i doprowadzili do remisu w meczu.

Kluczowy dla losów spotkania okazał się trzeci set. Gospodarze od początku narzucili wysokie tempo, szybko obejmując prowadzenie 5:1. Choć Metro zdołało doprowadzić do wyrównania, to od stanu 12:12 na parkiecie dominował już tylko MTS. Skuteczna gra w ataku i dobra praca w obronie pozwoliły międzyrzeczanom wygrać partię aż 25:15.

Czwarta odsłona była najbardziej wyrównana. Do stanu 15:15 oba zespoły grały punkt za punkt, jednak w decydującym momencie więcej zimnej krwi zachowali gospodarze. Seria punktowa dała im przewagę, której nie oddali już do końca, wygrywając seta 25:19 i całe spotkanie 3:1.

Najlepszym zawodnikiem meczu wybrano Kacpra Strycharza, który był jednym z liderów zespołu MTS.

MTS Międzyrzec Podlaski - Metro Family Warszawa

3:1

(21:25, 25:23, 25:15, 25:19)

MTS: Kundera, Lentner, Baranowski, Jurkowski, Roszkowski, Lewoc, Kecher, Strycharz, Gołębiowski, Czerwiński, Matyja, Stycharski.
MVP (najlepszy zawodnik meczu): Kacper Strycharz.

Kamil Pulik

Na facebookowym profilu klubu MTS Międzyrzec Podlaski pojawił się następujący komunikat:

Szanowni Państwo,

Jako Zarząd drugoligowego klubu działającego pod nazwą MTS – Międzyrzeckie Towarzystwo Siatkarskie, podjęliśmy decyzję, że sezon 2025/2026 będzie naszym ostatnim sezonem za sterami męskiej siatkówki seniorskiej w Międzyrzecu Podlaskim. Organizacyjnie pozostajemy ze swoimi Zawodnikami i Sztabem do zakończenia gry zespołu w bieżącym sezonie.

Dziękujemy za ten czas, w którym zaufaniem obdarzyło nas środowisko siatkarskie w Miasto Międzyrzec Podlaski. Trafiając do Klubu, postawiono nam zadanie maksymalnej profesjonalizacji działania Klubu i przygotowanie go do osiągania najwyższych sportowych wyników. Pozostajemy w przekonaniu, że cel ten udało się w pełni zrealizować, z czego jesteśmy niezmiernie dumni.

Z poważaniem,
Prezes Zarządu Marcin Andrzejewicz
Wiceprezes Zarządu Gabriel Wlaź

Celne „dziesiątki" i mikołajkowa atmosfera

Jubileuszowe zawody strzeleckie w Międzyrzecu

W Zespole Szkół Ekonomicznych im. Marii Dąbrowskiej w Międzyrzecu Podlaskim 4 grudnia odbyły się X Mikołajkowe Zawody w Strzelectwie Sportowym o Puchar Starosty Bialskiego.



Fot. Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej

W kategorii szkół ponadpodstawowych zwyciężyła drużyna gospodarzy – Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Marii Dąbrowskiej w Międzyrzecu Podlaskim, występująca w składzie: Julia Barczuk, Dominika Bułhak, Karol Petruczenko i Filip Pocztarski

Jubileuszowa edycja wydarzenia została objęta honorowym patronatem starosty bialskiego Mariusza Filipiuka i po raz kolejny przyciągnęła młodych pasjonatów sportu strzeleckiego z całego powiatu bialskiego.

W rywalizacji wzięło udział 12 czteroosobowych drużyn reprezentujących szkoły podstawowe oraz ponadpodstawowe. Zawody przebiegały w sportowej, a jednocześnie wyjątkowo radosnej atmosferze – nad przebiegiem rywalizacji czuwał nie tylko organizator, ale i... św. Mikołaj, który obdarowywał uczestników słodkimi upominkami i dbał o dobry nastrój na strzelnicy.

W kategorii szkół ponadpodstawowych zwyciężyła drużyna gospodarzy – Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Marii Dąbrowskiej w Międzyrzecu Podlaskim, występująca w składzie: Julia Barczuk, Dominika Bułhak, Karol Petruczenko i Filip Pocztarski.

Wśród szkół podstawowych najlepsza okazała się reprezentacja Szkoły Podstawowej im. Unitów Drelowskich w Drelowie: Paweł Cep, Patryk Kaliszuk, Sandra Mikiel i Michał Paździor.

Plk

Indywidualnie tytuły najlepszych strzelców turnieju zdobyli:

– Maja Komorowska z Zespołu Szkół im. W.S. Reymonta w Małaszewiczach – w kategorii szkół ponadpodstawowych,

– Patryk Kaliszuk ze Szkoły Podstawowej im. Unitów Drelowskich w Drelowie – w kategorii szkół podstawowych.

BIA

Co tam panie w Orlętach

Orlęta dbają o przyjaciół



Fot. Orlęta Facebook

Dla Orląt wsparcie województwa lubelskiego to nie tylko kwestia prestiżu, ale i możliwości rozbudowy klubowej akademii szkolącej ponad 200 zawodników i zawodniczek oraz potwierdzenia roli odgrywanej w mieście od ponad stu lat

Piłkarze pierwszej drużyny na razie na urlopach, klubowa dzieciarnia trenuje głównie na halach i rozgrywa turnieje, reflektory więc obracają się w kierunku zarządu, dla którego to pracowity okres.

O kształcie drużyny na rundę wiosenną będziemy dowiadywać się sukcesywnie, na razie zapowiada się na efektowne transfery ani z klubu, ani do klubu. A już na pewno takie działania lubią ciszę - słyszymy w klubowych gabinetach.

Uczyli się od najlepszych

W czwartek delegacja Orląt z prezesami na czele na zaproszenie Jagiellonii Białystok gościła w stolicy Podlasia. To już kolejny raz, kiedy jeden z ligowych potentatów okazuje swoją życzliwość klubowi z Radzynia: w pamięci i sercach wielu kibiców zostanie mecz rozegrany w październiku 2024 roku na stulecie Orląt. Tym razem powodem nie był tylko mecz z Rayo Vallecano (szczęścia nasi nie przynieśli...), ale też możliwość zapoznania się z detalami organizacyjnymi dotyczącymi funkcjonowania profesjonalnego klubu, jego akademii i kilku innych szczegółach. Które potrafią zrobić różnicę.

Na Warszawską Mikołaj przyszedł 10 grudnia

Kolejnym miłym zdarzeniem było potwierdzenie funkcjonującej już od dłuższego czasu współpracy Orląt z województwem podlaskim. W siedzibie Urzędu Marszałkowskiego odbyło się spotkanie, podczas którego członek zarządu Jarosław Kwasek przekazał prezesowi Krzysztofowi Grochowskiemu symboliczny proporczyk potwierdzający, że województwo lubelskie jest partnerem strategicznym Orląt. Wymiernym objawem tej współpracy jest kwota 50 tysięcy złotych brutto, ale - jak zapowiada Kwasek, częsty i miły gość na trybunach stadionu przy Warszawskiej - przed oboma stronami porozumienia jeszcze runda wiosenna.

- Taki grant to forma uznania za współpracę i promocję gospodarczą naszego regionu - czytamy na stronie internetowej Orląt.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl b984b9132a

Zespół z Sosnowicy górą! Siatkarki grały i pomagały



Pamiątkowe zdjęcie ekip uczestniczących w rywalizacji



Zespół Wojciecha Cieślińskiego z Sosnowicy wywalczył pierwsze miejsce



Drużyna z Jabłonia pod wodzą Tomasza Jaroszkiewicza zajęła drugą pozycję



Uczennice SP nr 1 w Parczewie pod opieką Pawła Grelika uplasowały się na najniższym stopniu podium

12 grudnia w Sosnowicy odbyły się mistrzostwa powiatu w siatkówce dziewcząt, które miały wyjątkowy charakter – rywalizacja sportowa połączona była ze wsparciem akcji „Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimą”.

W turnieju udział wzięło pięć drużyn: Szkoła Podstawowa w Sosnowicy, SP w Jabłoniu, SP nr 3 w Parczewie, SP nr 1 w Parczewie oraz SP w Podedwórzu. Zawody stały na wysokim poziomie sportowym, a mecze rozgrywano w dwóch grupach, w systemie setów 2x15 punktów. Nie brakowało sportowych emocji i zaciętej rywalizacji.



Zawodniczki parczewskiej „Trójki” pod wodzą Anny Janczewskiej zajęły czwarte miejsce



Stawkę zamknęły siatkarki Bożeny Wołos z SP w Podedwórzu

Najlepszą drużyną turnieju okazał się zespół z Sosnowicy, który w emocjonującym finale pokonał SP w Jabłoni 2:1. Tytuł najlepszej zawodniczki zawodów zdobyła Nikola Czekalska ze Szkoły Podstawowej w Sosnowicy.

Warto podkreślić, że oprócz sportowej rywalizacji, wszystkie drużyny przyniosły dary żywnościowe i artykuły spożywcze, które trafią do najbardziej potrzebujących rodzin z gminy Sosnowica. Dzięki temu turniej był nie tylko okazją do rywalizacji sportowej, ale też do realnej pomocy innym.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. SP Sosnowica
2. SP Jabłoń
3. SP nr 1 Parczew
4. SP nr 3 Parczew
5. SP w Podedwórzu

mp

Futsalowy cykl trzech turniejów. Start już 20 grudnia

Miłośnicy halowej odmiany piłki nożnej mogą szykować korki i sportowe stroje. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie, Victoria Parczew, burmistrz Parczewa oraz Starosta Parczewski ogłosili start nowego Futsalowego Cyklu Turniejów w piłce 5-osobowej.

W rywalizacji mogą wziąć udział zarówno drużyny młodzieżowe, jak i zespoły firmowe, osiedlowe czy klubowe. Cały cykl obejmie trzy turnieje, z których wyniki będą sumowane do generalnej klasyfikacji drużyn. Pierwsze zawody odbędą się w sobotę, 20 grudnia o godzinie 11 w Hali Zespołu Szkół w Parczewie przy ul. Wojska Polskiego 1. Kolejne turnieje zaplanowano na styczeń i luty 2026 roku.

Organizatorzy zachęcają do wcześniejszego zgłaszania drużyn. Zapisy przyjmowane są telefonicznie pod numerem 83 355 12 51 (biuro MOSiR) lub bezpośrednio na hali w dniu turnieju do godziny 11. Wpisowe wynosi 100 zł od drużyny za każdy turniej.

Rywalizacja będzie toczyła się w systemie „każdy z każdym”, a długość meczów zostanie dostosowana do liczby zgłoszonych zespołów. Organizator zapewnia pełne zaplecze techniczne, w tym sprzęt sportowy i obsadę sędziowską.

Oprócz klasyfikacji drużyn wyłonione zostaną także najlepsze jednostki w kategorii: strzelec, bramkarz, zawodnik oraz MVP każdej drużyny. Na uczestników czekają puchary, statuetki i nagrody rzeczowe, które zostaną wręczone podczas uroczystej gali podsumowującej cykl.

Nowa formuła rozgrywek w sezonie 2025/2026 ma zachęcić mieszkańców regionu do aktywnego spędzania czasu oraz popularyzować futsal na lokalnej scenie sportowej. Organizatorzy liczą na duże zainteresowanie i pełne trybuny podczas wszystkich trzech turniejów.

Tak było przed rokiem

W ubiegłym sezonie Parczewski Futsalowy Cykl 2024/2025 przyciągnął 11 drużyn z gminy, powiatu oraz okolicznych miejscowości, a w trzech turniejach zagrało około 360 zawodników. Sezon ten przyniósł też zmianę formuły – z ligowej na turniejową.

Najlepszym zespołem sezonu 2024/2025 w klasyfikacji generalnej okazał się Chicago Boys z Czemiernik, który zdobył 23 punkty. Wicemistrzostwo przypadło Milanowowi – również z 23 punktami, ale z gorszym bilansem bezpośrednich meczów. Trzecie miejsce zajęła drużyna Grupy Pamiętającej Teleranek z Parczewa, a czwarte Wodnika Siemień. Kolejne miejsca zajęły: Juniorzy Victorii Parczew, Juniorzy Dębu Dębowa Kłoda, druga drużyna Victorii, Orzeł Czemierniki, Chaos Kodeniec, Grom Sosnowica i Czarni Orły Parczew.

Naj, naj...

Najlepszym strzelcem cyklu został Bartłomiej Gryczuk z Chicago Boys, zdobywca 22 bramek. Wyróżnienia indywidualne trafiły także do Mikołaja Mitury (Chicago Boys) i Kamila Romaniuka (Milanów) - najlepszych zawodników oraz do Jakuba Węgrzyna (Chicago Boys) - najlepszego bramkarza.

mp

PAR

eprasa.pl b984b9132a

Korzyści środowiskowe, ekonomiczne i społeczne

Finisz strategicznego projektu za ponad 8 milionów zł



Realizacja inwestycji, wybudowanie nowej oczyszczalni ścieków i podłączenie gospodarstw w Woli Osowińskiej do zbiorczej kanalizacji ma wiele plusów. Pozwoli na bardziej racjonalne i oszczędne korzystanie z wody oraz zmniejszenie ilości ścieków przedostających się do gruntów oraz wód powierzchniowych, inwestycja wpłynie korzystanie na zdrowie i komfort życia mieszkańców gminy dzięki zapewnieniu im dostępu do wody pitnej o lepszej jakości



Inwestycja została wykonana skrupulatnie i z dbałością o każdy element, również wizualny



Marcin Czyżak,
wójt gminy Borki

- Inwestycja pozwoli naszej gminie realizować jej cele społeczne, gospodarcze i środowiskowe w perspektywie dekad. Posiadanie infrastruktury kanalizacyjnej na jak największym terenie gminy jest koniecznym warunkiem dla dalszego rozwoju, który będzie w dalszej kolejności wymagał podejmowania inicjatyw w innych obszarach inwestycyjnych.

Inwestycja obejmowała budowę nowoczesnej oczyszczalni ścieków oraz sieci kanalizacyjnej o dł. 1,3 km w Woli Osowińskiej.

Z początkiem lutego 2024 r. nastąpiło oficjalne podpisanie umowy, tym samym rozpoczęła się realizacja inwestycji pn. **„Nowy wodno-ściekowy ład w gminie Borki – etap I”** w ramach dofinansowania z Rządowego Funduszu Polski Ład Program Inwestycji Strategicznych. Wykonawcą prac była firma „SK - TEAM KAROL SIENKIEWICZ” z siedzibą w Warszawie.

Całkowita wartość umowy - 8 mln 385 tys. zł

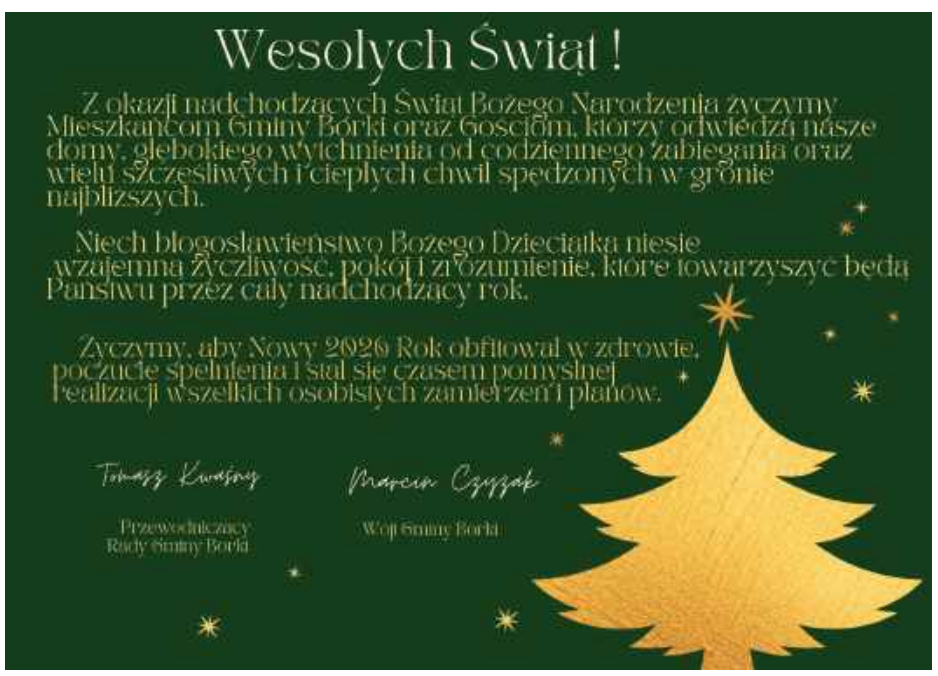
Dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych - 7 mln 552 tys. zł

Inwestycja obejmowała budowę nowej oczyszczalni ścieków oraz sieci kanalizacyjnej o długości około 1,3 km (na ul. Nowej i części ul. Wąskiej) w miejscowości Wola Osowińska w formule zaprojektuj i wybuduj.

Cel osiągnięty

Przedsięwzięcie to pozwoliło gminie Borki osiągnąć strategiczny cel w postaci skanalizowania największej jeszcze nieskanalizowanej miejscowości gminy, tj. m. Wola Osowińska zamieszkałej przez ponad 900 osób. Nowo wybudowana sieć kanalizacyjna połączyła nowo wybudowaną oczyszczalnię ścieków z odbiorcami usług kanalizacyjnych mieszkającymi w m. Wola Osowińska, a w przyszłości także z mieszkańcami innych ościennych miejscowości. Skanalizowanie nowych terenów gminy podniesie ich wartość oraz wpłynie korzystnie na ich atrakcyjność zarówno z perspektywy nowych mieszkańców, jak i firm chcących prowadzić swoją działalność w regionie.

Realizacja zadania zakończyła się w ostatnim kwartale br. wraz z uzyskaniem prawomocnego pozwolenia na użytkowanie.



VII Gminne Spotkanie Wigilijne



RAD

eprasa.pl b984b9132a

Gmina Dębowa Kłoda | Gmina Podedwórze | Gmina Sosnowica

To było piekło na ziemi.

Upamiętnili wydarzenia sprzed ponad 80 lat

Msza święta i złożenie wieńców – uroczystości upamiętniające 83. rocznicę bestialskiego mordu zostały zorganizowane w Białce.



Fot.Grażyna Lamczyk/Facebook

W programie była m.in. msza święta



Fot.Grażyna Lamczyk/Facebook

...oraz przemarsz pocztów sztandarowych

Sceny z piekła rodem rozegrały się 7 grudnia 1942 roku. Był środek II wojny światowej, a Niemcy po raz pierwszy w okupowanej Polsce zastosowali zbiorowe represje za pomoc udzielaną Żydom, w tym przypadku przez mieszkańców Białki w gm. Dębowa Kłoda.

Tego dnia przed południem Niemcy otoczyli Białkę, a wszystkich mieszkańców spędzili do szkoły. Oddzielono kobiety od mężczyzn, zwolniono starców i dzieci oraz kilku mężczyzn. W trakcie przeszukania zabudowań żandarmi schwytali ukrywaną przez państwa Bułtowiczów młodą Żydówkę. Po doprowadzeniu na plac szkolny została zastrzelona. Zabici zostali również Bułtowicze.

Na tym jednak Niemcy nie poprzestali.

– Mężczyzn ustawiono piątkami i zostali wyprowadzeni w kierunku jeziora, gdzie były ustawione karabiny maszynowe. Po rozstrzelaniu pierwszej grupy 25 mężczyzn Niemcy rozkazali wystąpić następnej grupie, lecz oni, widząc śmierć poprzedników, odmówili. Oficer dowodzący wydał zatem rozkaz otwarcia ognia do wszystkich znajdujących się na placu – podają Lasy Państwowe. Zginęło w sumie 96 osób. Cztery przeżyły, pomimo odniesionych obrażeń. Niedawno zostały zorganizowane obchody 83. rocznicy mordu w Białce. W programie była msza święta w kaplicy w Białce, wyświetlenie filmu poświęconego tamtym wydarzeniom, pieśni w wykonaniu młodzieży z gminy Dębowa Kłoda oraz przemarsz pod pomnik ofiar przy świetlicy wiejskiej w Białce. Miały tam miejsce wystąpienia okolicznościowe oraz złożenie kwiatów. W wydarzeniu wzięła udział m.in. posłanka Monika Pawłowska, przewodniczący Rady Powiatu Janusz Zieliński, wicestarosta Artur Jaszczuk oraz Samanta Lamczyk, wiceprzewodnicząca Rady Powiatu.

GR

Dębowa Kłoda. Ruszyła budowa przejścia dla pieszych



Fot.Grażyna Lamczyk/Facebook

Osoby, które udają się na zakupy do sklepu, a nie mają samochodu, muszą przechodzić na drugą stronę DW 819 „na dziko"

W Dębowej Kłodzie powstaje przejście dla pieszych w ciągu drogi wojewódzkiej numer 819.

W 2022 roku w Dębowej Kłodzie została otwarta Stokrotka. Sklep mieści się wzdłuż drogi wojewódzkiej numer 819, którą z Parczewa można dojechać np. do Sosnowicy. Kierowcy mają do dyspozycji równą nawierzchnię, na której część osób rozwija zawrotną prędkość, a na DW 819 panuje spory ruch.

- Mieszkańcy skarżą się, że w pobliżu sklepu nie zostało wytyczone przejście dla pieszych. Osoby, które udają się na zakupy do sklepu, a nie mają samochodu, muszą przechodzić na drugą stronę DW 819 „na dziko" - pisaliśmy w 2023 roku.

Wyczekiwana inwestycja jest już realizowana.

- Jak przy każdej pracy podczas inwestycji zauważamy pewne elementy do poprawienia. Zwróciłam się do kierownika Zarządu Dróg Wojewódzkich w Parczewie z prośbą o zmianę miejsca usytuowania jednej z latarni, która jest umieszczona zbyt blisko drogi i bardzo blisko zjazdu do bloku mieszkalnego, ale może też być niebezpieczna dla przejeżdżających obok pojazdów. Moja sugestia została przyjęta i latarnia zostanie przeniesiona dalej od jezdni. Poprosiłam również, aby chodnik, który będzie usytuowany po jednej stronie drogi był z akcentem czerwonym, aby był bardziej widoczny, ponieważ jest usytuowany przy samej jezdni i w większości na zakręcie. Ta prośba również została zaakceptowana przez dyrektora Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie i kierownika ZDW w Parczewie - informuje Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda.

Grzegorz Rekiel

Udany bal w Sosnowicy



Fot.GOK Sosnowica

Sala została ładnie udekorowana

Bal Andrzejkowy z wróżbami i wróżkami Asią i Kasią został zorganizowany w Sosnowicy.

- Dzieci zachwycały pięknymi strojami, a zabawa była cudowna. Nie zabrakło też magicznych chwil przy tworzeniu czarodziejskich różdżek. Wójt gminy Mariusz Hołowieniec oraz zastępca Adam Stępień życzyli wszystkim dzieciom udanej zabawy i wręczyli słodkie cukierki. Tradycyjnie już dzieci wychodząc ze spotkania znajdowały w swoich butach pochowane cukierki - miła niespodzianka Joanny Kuźmicz, radnej Rady Gminy Sosnowica. Wielkie podziękowania dla pań z Koła Gospodyń Wiejskich Sosnowica Dwór za pyszne corn dogi, które umiliły nam ten wyjątkowy wieczór - relacjonują przedstawiciele GOK w Sosnowicy.

GR

PAR

eprasa.pl b984b9132a

Uczeń z Jabłonia najlepszy w kraju



W II edycji konkursu „Olimpiada Wiedzy o Odnawialnych Źródłach Energii"
I miejsce: Chudzik Cyprian ZS CKR im. Augusta Zamoyskiego w Jabłoniu
II miejsce: Błaszko Paweł Mokrzeszów ZS CKR im. Wincentego Witosa w Mokrzeszowie
III miejsce: Cicholski Bartosz ZS CKR im. Aleksandra Świętochowskiego w Gołotczyźnie

Jabłoń: Cyprian Chudzik uczeń Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im Augusta Zamoyskiego w Jabłoniu laureatem Olimpiady Wiedzy o Odnawialnych Źródłach Energii.

Spośród blisko 400 uczestników z różnych szkół rolniczych z całej Polski najlepszy okazał się Cyprian Chudzik z klasy 5RT. Podczas olimpiady wykazał się nie tylko ogromną wiedzą z zakresu odnawialnych źródeł energii, ale też podstaw przepisów prawa oraz statystyk energetycznych. Podczas uroczystej gali Cyprian odebrał w pełni zasłużone nagrody. To już kolejny uczeń z Jabłonia, który sięga po laury w tej olimpiadzie. Zeszłoroczną, pierwszą edycję konkursu, wygrał Dawid Kondraszuk z obecnej klasy 5RT.

ema

Mikołaj rozdał prezenty



Dzieci z Milanowa dostały prezenty od Świętego Mikołaja. Z inicjatywy pani sołtys najmłodsi mieszkańcy mieli w tym roku wyjątkowe Mikołajki



Okazuje się, że chyba nie wszyscy byli grzeczni, Mikołaj rozdawał również rózgi

ema

Klub seniora w Kolanie tętni życiem. To nie „dom starości"

Jabłoń: Dzienny Dom Pomocy działa w wyjątkowym miejscu – w Pałacu Łubieńskich w Kolanie, który od roku stał się przestrzenią aktywności społecznej i kulturalnej.

Dzienny Dom Pomocy w Kolanie to serce, Pałac Łubieńskich w Kolanie miejsce, które codziennie tętni życiem, śmiechem, rozmową, twórczością i dobrocią. To tutaj od kilku lat seniorzy odzyskują radość życia, realizują swoje pasje i nawiązują nowe relacje. To tu powstają piękne rękodzieła i tworzone są wspólne historie. To tu cały zespół wkłada całe serce, aby każdy, kto przekroczy próg pałacu, poczuł się potrzebny, zauważony i przede wszystkim by każdy czuł się jak u siebie. Obecność w pobliżu szkoły podstawowej sprawia, że wiele uroczystości i wydarzeń organizowana jest przy wspólnym udziale, dzieci, młodzieży i seniorów. Odbywają się tu warsztaty, spotkania międzypokoleniowe, wydarzenia artystyczne i inicjatywy lokalne, a Dzienny Dom Pomocy jest ważną częścią tego żywego, otwartego dla mieszkańców miejsca.



Dzienny Dom Pomocy w Kolanie tętni życiem ozdabianie pierniczków to zajecie nie tylko dla najmłodszych



To tutaj od kilku lat seniorzy odzyskują radość życia, realizują swoje pasje i nawiązują nowe relacje

- Byłam w kilku klubach seniora, ale nigdzie nie było tak fantastycznej atmosfery, jak tutaj – mówi jedna z uczestniczek z Jasionki. Wszyscy są dla siebie życzliwi i uśmiechnięci. Przytulamy się na powitanie, a kiedy przez kilka dni nie możemy się zobaczyć, po prostu za sobą tęsknimy. To miejsce, w którym ludzie są dla siebie po prostu dobrzy - dodaje seniorka. Wszyscy uczestnicy podkreślają, że to nie tylko zajęcia, ale przede wszystkim relacje, że przychodzą tu każdego dnia z radością, bo czują się potrzebni.

- Dzienny Dom Pomocy w Kolanie to przede wszystkim ludzie i atmosfera, którą wspólnie tworzą – mówi Diana Abramczuk-Sak.

Udział w Dziennym Domu Pomocy jest częściowo odpłatny – wysokość opłaty uzależniona jest od sytuacji dochodowej uczestnika i ustalana indywidualnie zgodnie z obowiązującymi przepisami. Szczegółowych informacji udziela GOPS.

Jeśli macie w rodzinie seniorkę, seniora, samotną osobę, kogoś spragnionego kontaktów, ruchu, wyjazdów, twórczości czy po prostu obecności drugiego człowieka, opowiedzcie im o Dziennym Domu Pomocy w Kolanie. To nie jest DPS ani „dom starości". To jest klub życia. Przestrzeń, w której każdy dzień może być piękny, ciekawy i pełen ludzi. Zapisy trwają.

ema

Mikołajkowy Turniej Koszykówki



W III Koszykarskim Turnieju Mikołajkowym wystąpiły następujące drużyny: Klasa VII Szkoła Podstawowa w Siemieniu, Klasa VIII Szkoła Podstawowa w Siemieniu, Szkoła Podstawowa z Kodeńca, Szkoła Podstawowa z Juliopola, drużyna rodziców, drużyna nauczycieli

Siemień: 4 grudnia w Siemieniu odbył się III Mikołajkowy Turniej Koszykówki z udziałem uczniów, rodziców i nauczycieli. Rywalizacja była zacięta, ale przede wszystkim pełna sportowego ducha i świetnej atmosfery.



Wszyscy zawodnicy otrzymali pamiątkowe puchary i medale

Wydarzenie stało się już tradycją Zespołu Placówek Oświatowych w Siemieniu i wpisało się na dobre w kalendarz grudniowych wydarzeń. Jego trzecia edycja przyciągnęła szczególnie dużą liczbę kibiców. Chociaż wszystkie mecze były emocjonujące a zawodnicy z pełnym zaangażowaniem walczyli o punkty to jednak starcie rodzice - nauczyciele wywołał największe zainteresowanie i aplauz kibiców. Turniej rozgrywany był bez klasyfikacji w miłej koleżeńskiej atmosferze i zakończył się uroczystym wręczeniem pamiątkowych pucharów oraz medali dla wszystkich uczestników.

ema

eprasa.pl b984b9132a

Magiczna wizyta Świętego Mikołaja w domach najmłodszych sołectwa Turno

6 grudnia domy dzieci sołectwa Turno odwiedzili wyjątkowi goście – Święty Mikołaj oraz jego pomocnica Śnieżynka. Od pierwszej chwili ich obecność wypełniała każde mieszkanie ciepłem, radością i świątecznym blaskiem. Dzieci otrzymały pięknie przygotowane paczki, które zostały sfinansowane przez prezesa Banku Spółdzielczego w Parczewie. To nie pierwsza taka inicjatywa pana prezesa – rok temu również sfinansował paczki dla naszych dzieci.



Fot.UG Sosnowica



Fot.UG Sosnowica



Fot.UG Sosnowica

Nie byłoby akcji, gdyby nie panie Tatiana i Andżelika Dorosz, które z ogromnym zaangażowaniem podjęły się organizacji mikołajkowych paczek.

Św. Mikołaj, wędrując po sołectwie Turno, zawitał nie tylko do dzieci, także dorosłych obdarzył ciepłym powitaniem.

Ta przedświąteczna wizyta na długo pozostanie w sercach najmłodszych i nie tylko...

Mieszkańcy sołectwa Turno, sołtys sołectwa Turno – Monika Hernas i radny Rady Gminy Sosnowica – Dariusz Korcz składają serdeczne podziękowania inicjatorom i zaangażowanym w tak wspaniałą inicjatywę. Z głębi serca dziękujemy za tak piękny gest!

R E K L A M A

AGROTEX
CENTRUM TECHNICZNE

ZAPRASZAMY:
Parczew, ul. Lubartowska 4A
Pn. - Pt. 7^{00}-17^{00}, Sob. 8^{00}-14^{00}
603 241 200 / 603 213 300



Magia Świąt
zaczyna się u nas



ZABAWKI
bruder





KUP DOWOLNĄ ODŚNIEŻARKĘ
LUB ZAMIATARKĘ OLEO-MAC
I ODBIERZ AGREGAT ZA 1zł



1zł*

PAR

eprasa.pl b984b9132a